GŁOS KATOLICKI

30. 8. - 6. 9. 1998
Nr 30 (1835) Rok XL

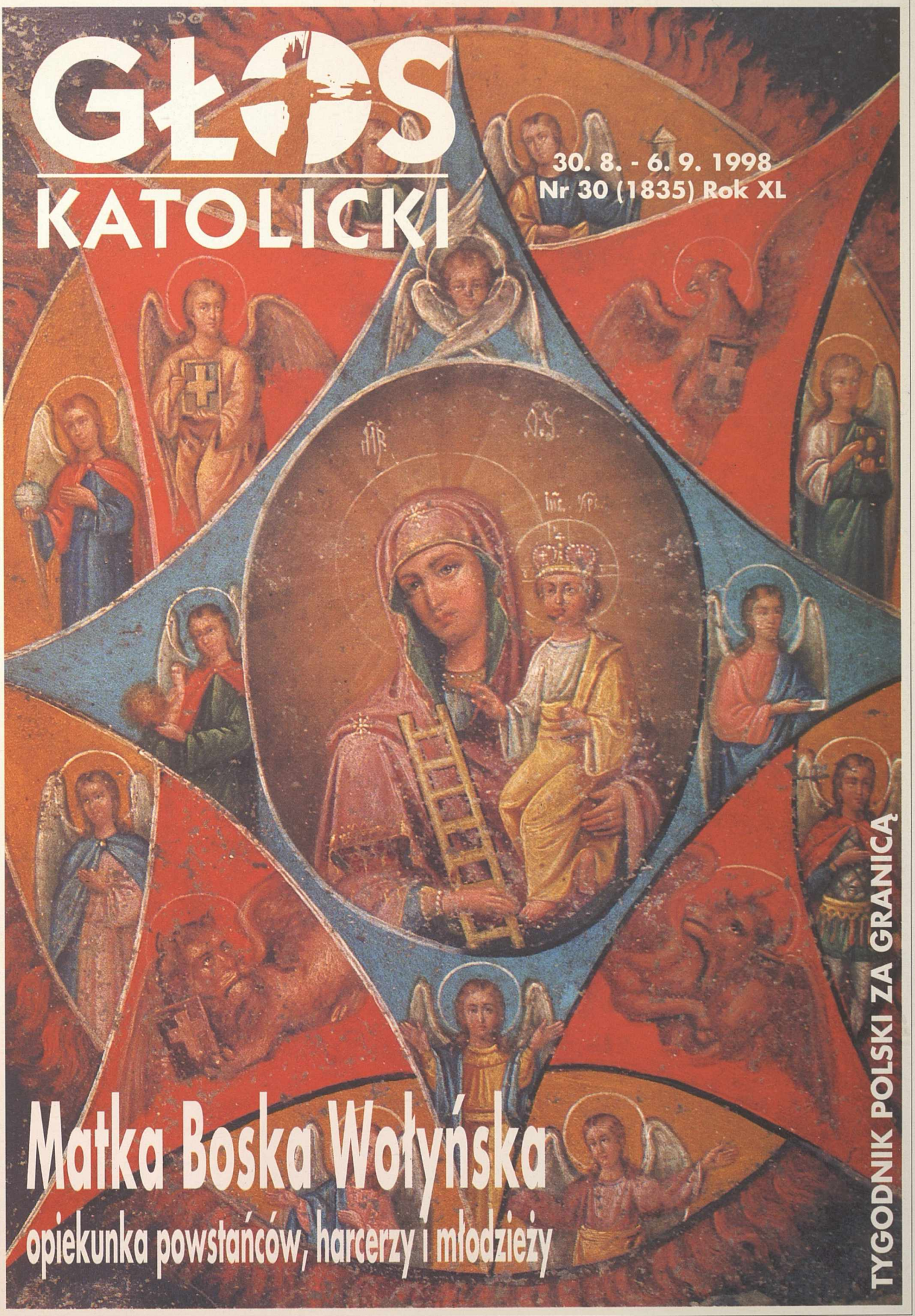

Matka Boska Wołyńska

opiekunka powstańców, harcerzy i młodzieży

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

Fot. -(c)- ks. R. Podhorodecki

LITURGIA SŁOWA

XXII Niedziela zwykła, rok C

PIERWSZE CZYTANIE (Syr 3, 17-18. 20, 28-29)

Czytanie z Księgi Syracydesa

Synu, z łagodnością wykonuj swe sprawy, a każdy, kto jest prawy, będzie cię miłował. O ile wielki jesteś, o tyle się uniżaj, a znajdziesz łaskę u Pana. Wielka jest bowiem potęga Pana i przez pokornych bywa chwalony. Na chorobę pyszałka nie ma lekarstwa, albowiem nasienie zła w nim zapuściło korzenie. Serce rozumnego rozważa przypowieści, a ucho słuchacza jest pragnieniem mędrca.

DRUGIE CZYTANIE (Hbr 12, 18-19. 22-24a)

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

Bracia: Nie przystąpiliście do dotykalnego i płonącego ognia, do mgły, do ciemności i burzy ani też do grzmiących trąb i do takiego dźwięku słów, iż wszyscy, którzy go słyszeli, prosili, aby do nich nie mówił. Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sądzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, do pośrednika Nowego Testamentu, Jezusa.

EWANGELIA (Łk 14, 1. 7-14)

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. I opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie wybierali pierwsze miejsca. Tak mówił do nich: Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by czasem ktoś znakomitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: „Ustąp temu miejsca"; i musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: „Przyjacielu, przesiądź się wyżej"; i spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiesiadników. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony. Do tego zaś, który Go zaprosił, rzekł: „Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdzięczyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych".

XXIII Niedziela zwykła, rok C

PIERWSZE CZYTANIE (Mdr 9, 13-18b)

Czytanie z Księgi Mądrości

Któż z ludzi rozezna zamysł Boży albo któż pojmie wolę Pana? Nieśmiałe są myśli śmiertelników i przewidywania nasze zawodne, bo śmiertelne ciało przygniata duszę i ziemski przybytek obciąża lotny umysł. Mozolnie odkrywamy rzeczy tej ziemi, z trudem znajdujemy, co mamy pod ręką, a któż wyśledzi to, co jest na niebie? Któż poznał twój zamysł, gdybyś nie dał Mądrości, nie zesłał z wysoka Świętego Ducha swego? I tak ścieżki mieszkańców ziemi stały się proste, a ludzie poznali, co Tobie przyjemne, a wybawiła ich Mądrość.

DRUGIE CZYTANIE (Flm 9b-10. 12-17)

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filemona

Najdroższy: Jako stary Paweł, a teraz jeszcze więzień Chrystusa Jezusa, proszę cię za moim dzieckiem, za tym, którego zrodziłem w kajdanach, za Onezymem. Jego ci odsyłam; ty zaś jego, to jest serce moje, przyjmij do domu. Zamierzałem go trzymać przy sobie, aby zamiast ciebie oddawał mi usługi w kajdanach noszonych dla Ewangelii. Jednakże postanowiłem nie uczynić niczego bez twojej zgody, aby dobry twój czyn był nie jakby z musu, ale z dobrej woli. Może bowiem po to oddalił się od ciebie na krótki czas, abyś go odebrał na zawsze, już nie jako niewolnika, lecz więcej niż niewolnika, jako brata umiłowanego. Takim jest on zwłaszcza dla mnie, ileż bardziej dla ciebie zarówno w doczesności, jak w Panu. Jeśli więc się poczuwasz do łączności ze mną, przyjmij go jak mnie.

EWANGELIA (Łk 14, 25-33)

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Wielkie tłumy szły z Jezusem. On zwrócił się i rzekł do nich: Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem. Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem. Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw, a nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy patrząc na to zaczęliby drwić z niego: „Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć". Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestu tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju. Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem.

POWIEW FILOZOFII (3)

O POTRZEBIE FILOZOFII

Wielu ludzi stawia sobie dzisiaj pytanie: czy filozofia jest jeszcze potrzebna - w dobie tak rozwiniętego poznania naukowego i związanej z nim techniki oraz wręcz oszałamiających osiągnięć cywilizacyjnych XX wieku? Zanim na to pytanie udzielimy odpowiedzi, przyjrzyjmy się najpierw temu, czym jest filozofia, jak powstaje i jaką pełni rolę w ludzkim życiu i kulturze?

Co to jest filozofia? Okazuje się, że to proste pytanie wymaga odpowiedzi filozoficznej, albowiem to, czym jest filozofia, samo stanowi problem filozoficzny. Nie można więc odpowiedzieć na nie poza filozofią - jakby neutralnie w stosunku do niej. Każda bowiem odpowiedź jest zajęciem jakiegoś stanowiska filozoficznego.

W dziejach różnie pojmowano filozofię i działo się tak z różnych powodów. Nie było zgody co do tego, czym jest filozofia i jaką rolę pełni w ludzkim życiu. Różny był przeto do niej stosunek ludzi. Dziś jest podobnie. Jedni oczekują od filozofii rzeczy niezwykłych, inni traktują ją z lekceważeniem. Jedni mniemają, że jest czymś prostym i łatwym, inni sądzą, że jest ona rzeczą bardzo trudną.

Filozofię często utożsamia się z określoną wiedzą, wykładaną na uniwersytetach, a więc z pewnym działem nauki. Większość ludzi sądzi jednak, że jest to jakaś wiedza dziwna, swoista, niezrozumiała, wręcz tajemna. Nie jest ona ani religią, ani też sztuką, ani tym bardziej nauką (w rozumieniu nauk przyrodniczych). Wielki współczesny polski uczony i filozof, Władysław Tatarkiewicz, napisał o niej, że **jest to wiedza (nauka) o tym, co dla ludzkości jest najważniejsze i najcenniejsze.**

A skąd bierze się ta wiedza? Często bowiem wśród ludzi występuje przekonanie, że filozofia jest czymś oderwanym od życia, a jej problemy wymyślają sami filozofowie. Nie jest to przekonanie słuszne. Tzw. filozoficzne problemy biorą się wprost z ludzkiego życia, z niego wyrastają i wyrażają sprawy głęboko ludzkie, dotyczące każdego człowieka bezpośrednio. Każdy z nas więc je ma (!) i zarazem po swojemu rozwiązuje.

Na pytanie skąd bierze się filozofia, odpowiedź jest prosta. **Wszyscy jesteśmy filozofami,** choć nie wszyscy jesteśmy tego świadomi. To jest zarazem swoisty paradoks. Wszyscy, jako ludzie, przez całe swoje życie filozofujemy, choć najczęściej nie wiemy, że tak się to nazywa. Jesteśmy jak molierowski pan Jourdain, który całe swoje życie mówił prozą, nic o tym nie wiedząc. Nie znaczy to jednak, że skoro już filozofujemy, to nasze filozofowanie jest siłą rzeczy poprawne. Niestety, tak nie jest. Fakt naszego filozofowania świadczy jedynie o tym, że **jesteśmy na nie już z samej naszej natury skazani (!).** Będąc ludźmi nie możemy nie filozofować!

Już od dzieciństwa poczynając stawiamy proste i zarazem podstawowe pytania typu: co to jest?, po co to jest?, dlaczego to jest takie?, dlaczego to w ogóle jest?

Pytania te powstają w wyniku poznawania otaczającej nas rzeczywistości (świata). To ona będąc w sobie i zmienna, i w pewien sposób tożsama (taka sama) rodzi nasze zdziwienie, zmusza do stawiania takich pytań i szukania nań odpowiedzi. To więc sama rzeczywistość (natury i kultury), w której żyjemy, jest **problematyczna** (grec. problema - przeszkoda, pytanie). Wszystkiemu zatem „winna" jest i rzeczywistość, i nasza własna natura.

Świat (łącznie z nami) niejako sam z siebie prowokuje te problemy (teoretyczne i praktyczne) i konieczność ich rozwiązywania. To on jako taki skłania nas do filozofowania. Pytamy więc np. dlaczego coś istnieje?, co jest dobre, a co nie?, jaki sens ma nasze życie?, co to jest prawda?, kim jest człowiek?, co to jest sprawiedliwość?, co to znaczy śmierć?, czy istnieje Bóg? Tego rodzaju pytań nie da się nam uniknąć. Każdy bowiem, czyniąc cokolwiek, już tym samym pytania te stawia i je rozwiązuje, a więc za czymś się opowiada i coś realizuje. Faktycznie zatem - przez całe swoje życie - pytania te rozstrzyga. Każde przecież działanie zakłada jakieś rozwiązania teoretyczne. Przeto słusznie mówi się, że filozofowanie jest częścią ludzkiego losu, i że nie można być człowiekiem nie filozofując. Każdy **człowiek jest więc filozofem.**

Ciąg dalszy na str. 4-5

SŁOŃCE WRZEŚNIA

Wrócę do Polski, i znów będą wrześnie,
będą spadały z drzew grusze i śliwy,
w niebo popatrzę i będzie boleśnie:
pod słońcem września nie będę szczęśliwy.

To słońce stało ponad horyzontem
błogosławiące wrogim samolotom,
to słońce biło nas żelaznym frontem,
dział hukiem, czołgów złowrogich łoskotem.

A czołgi w bagnach wyschniętych nie grzęzły,
szły armie, szybsze niźli polski piechur,
bomby waliły w kolejowe węzły,
płonęły miasta, rzucane w pośpiechu,

Szli Niemcy... Któż to niegdyś wstrzymał słońce?
Czemu nie zgasło nad warszawską bitwą?
Ono świeciło - okrutne, palące -
w oczy żołnierza, który trwał i wytrwał.

Słońce wspaniałe!... Słońce nad Warszawą,
nad Westerplatte, nad Helem, nad Kutnem,
wschodzące krwawo, zachodzące krwawo,
nienasycone widokiem okrutnym!

I już go odtąd nie ujrzę inaczej
niż w krwi oparach, brzemienne przekleństwem,
w dymach ze stosu męstwa i rozpaczy,
rozpaczą krwawe i promienne męstwem.

O słońce! Słońce Września! Miną lata,
zdeptany będzie przez Prawo łeb węża,
może we wrogu odnajdziemy brata,
może sercami będziemy zwyciężać,

Może tak będzie... Ale słońce Września,
dni naszej chwały i krwi, i cierpienia,
przeklęte będzie w legendach i w pieśniach,
aż nowe wzrosną po nas pokolenia.

Władysław Broniewski

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Papież Jan Paweł II w liście do katolików wietnamskich złożył hołd ich wierze i zachęcił do dalszego składania świadectwa Chrystusowi. List napisany z okazji 200 rocznicy objawienia Matki Bożej zbiegłym do lasu prześladowanym katolikom wietnamskim w La Vang, został przesłany przez Stolicę Świętą 8 sierpnia na ręce kardynała-arcybiskupa Hanoi, Paula Josepha Pham Dinh Tunga. Nawiązując do zbliżających się obchodów Jubileuszu Roku 2000, Jan Paweł II wezwał katolików wietnamskich, ażeby widzieli w Maryi „pokorną kobietę, która kierowała się wewnętrznym działaniem Ducha Świętego". Papież zwrócił się do wszystkich Wietnamczyków, ażeby „na nowo złożyli swoją ufność w Matce Najświętszej, która po macierzyńsku towarzyszy im w czasie ziemskiej pielgrzymki", ażeby „tam, gdzie się znajdują, byli wiernymi i wielkodusznymi uczniami Chrystusa, dając świadectwo nieskończonej miłości Boga wśród swoich braci i sióstr".

■ Papież Jan Paweł II nadał tytuł Uniwersytetu Papieskiemu Ateneum Świętego Krzyża w Rzymie, powierzonemu prałaturze Opus Dei. W ten sposób spełniło się pragnienie założyciela Opus Dei, błog. Josemarii Escrivá de Balaguera. Uniwersytet Świętego Krzyża z siedzibą w budynku „Apollinaire" wraz z biblioteką na via San Girolamo della Caritá w historycznym centrum Rzymu jest instytucją studiów kościelnych. Obie budowle cieszą się wiekową tradycją badań kościelnych i formacji kapłańskiej. Na wydziałach teologii, prawa kanonicznego, filozofii i środków społecznego przekazu w roku akademickim 1997-1998 studiowało 1326 alumnów z 65 krajów - księży i świeckich, mężczyzn i kobiet, zakonników i kleryków diecezjalnych. W Ateneach rzymskich studiują ludzie z całego świata, którzy przybywają do Rzymu z pragnieniem zdobycia wiedzy naukowej i kultury, umożliwiającej im jak najlepsze służenie Kościołowi i społeczeństwu". Opus Dei prowadzi także Uniwersytet Nawarry w Pampelunie.

■ Wszystkie spotkania Ojca Świętego z wiernymi będzie można na żywo śledzić w Internecie począwszy od 15 sierpnia br. – poinformowało Biuro Prasowe

Dokończenie ze str. 3

O POTRZEBIE FILOZOFII

Gdyby rzeczywistość była dla człowieka czymś prostym i oczywistym, to on nie dziwiłby się jej, a przeto nie stawiał takich pytań i nie szukał na nie odpowiedzi. Tak jednak nie jest. Toteż człowiek, w ciągu swoich dziejów, stale stawia podobne pytania i daje na nie, często różne, odpowiedzi.

Jako że, jak stwierdziliśmy, filozofowanie należy do ludzkiej natury, to sytuacja ta prowadzi do licznych nieporozumień - prawie każdy uważa siebie za kompetentnego w tej dziedzinie. Sądzi, że jego własne doświadczenie życiowe wystarcza do rzetelnego rozstrzygnięcia tych problemów. Tymczasem sprawa nie przestawia się tak prosto. Zwraca się więc uwagę, że filozofowanie dokonuje się przynajmniej na dwóch różnych poziomach. Występuje więc tzw. filozofowanie zdroworozsądkowe, potoczne - i to właśnie ono odnosi się do każdego człowieka (w tym sensie każdy jest filozofem).

Istnieje również filozofowanie o charakterze naukowym, a więc filozofowanie odpowiednio zorganizowane, metodyczne i zreflektowane, które jakby podejmuje problemy tego pierwszego. Filozofować bowiem można różnie, także dobrze i źle, poprawnie i niepoprawnie. Po to, aby móc uprawiać filozofię rzetelnie i odpowiedzialnie, trzeba się do tego odpowiednio (poprzez dobrze odbyte studia filozoficzne i do tego w dobrej szkole) przygotować. To znaczy, że trzeba się po prostu nauczyć tego, jak się poprawnie stawia, rozważa i rozwiązuje problemy filozoficzne. Nauczycielami zaś mogą tu być tylko ci, którzy to robili i robią rzetelnie i odpowiedzialnie, zwłaszcza zaś mistrzowie mistrzów filozoficznej myśli, tacy jak: Platon, Arystoteles, czy św. Tomasz z Akwinu. Oni są bowiem tutaj najbardziej kompetentni. Dlatego też właściwe przygotowanie do filozofii stanowi przede wszystkim odpowiednia znajomość filozofii, zwłaszcza jej fundamentalnych zagadnień. To przecież nie my „wymyśliliśmy" filozofię (jako wiedzę naukową), ale zrobili to już dawno starożytni Grecy, a myśl ich w tym zakresie legła u podstaw całej europejskiej filozoficznej kultury.

Choć więc filozofowanie wyrasta z osobistego doświadczenia człowieka (zdziwienia zastaną rzeczywistością), to jednak ono samo wraz z nieusprawnionym jeszcze w filozofowaniu rozumem, nie wystarcza. Filozofowanie nasze musi być korygowane doświadczeniem historyczno-filozoficznym. Nie jesteśmy bowiem pierwszymi, którzy próbują zrozumieć świat: robili to już przed nami inni, a wśród nich byli prawdziwi geniusze. Warto pamiętać przeto, że w tej dziedzinie jesteśmy dziś „jak karły na barkach olbrzymów".

Filozofia jak wiadomo, jest zawsze owocem używania rozumu, a utworzyli ją Grecy w celu wytłumaczenia całej dostępnej człowiekowi poznawczo rzeczywistości. Sformułowali oni prawie wszystkie jej zagadnienia i dali im (różne co prawda) rozwiązania. W dziedzinie filozofii są oni zatem naszymi mistrzami i nauczycielami. Wypracowali bowiem pojęcia i koncepcje ogólnie ważne dla człowieka wszystkich czasów. To pod wpływem Greków, zwłaszcza ich filozofii, ukształtowała się kultura europejska. Nauczyli ludzi używać rozumu w celach teoretycznych, a więc dla samego poznania prawdy. To zrewolucjonizowało kulturę nadając jej kierunek rozwoju prowadzący do odkrycia nauki (a przez to i techniki), zmiany świata wedle ludzkich potrzeb i odkrycia godności człowieka i jego praw oraz zbudowania ustroju demokratycznego. Dzięki temu wszystkiemu nastąpiło niesłychane w dziejach poszerzenie ludzkiej wolności.

A wszystko to zaczęło się od filozofii. Była ona pierwszą postacią wiedzy racjonalnej, tj. wiedzy utworzonej na bazie rozumu odwołującego się do doświadczenia.

Filozofia dała początek nie tylko nauce, ale i teologii. Teologia w postaci tzw. teologii naturalnej istniała w filozofii od początku jej rozwoju i stanowiła jej zasadniczą część. Gdyby zaś zabrakło w kulturze współczesnej refleksji filozoficznej, religia zmieniłaby się w mitologię, a teologia w ideologię. Właśnie to dzięki filozofii mamy do czynienia w Europie z czymś tak niezwykłym i nieocenionym jak fenomen kultury chrześcijańskiej, kultury, która jest przecież syntezą wiedzy i wiary.

Filozofia doskonale wypełnia naturalne tendencje ludzkiego rozumu do poznania wszystkiego, jak i jego aspiracje do samodzielnego osiągnięcia prawdy, stanowiąc granicę ludzkich (naturalnych) możliwości poznawczych.

Dziś, kiedy w kulturze został tak bardzo rozbudzony duch krytycyzmu, nic nie jest już w stanie zastąpić filozofii rozumianej klasycznie, w jej roli racjonalnego odkrywania prawdy o świecie i człowieku, w jej roli arbitra między różnymi propozycjami światopoglądowymi i religijnymi, w jej roli osądu całej ludzkiej kultury.

Współczesne zachłyśnięcie się wolnością, i to wolnością pojmowaną w sposób skrajny, jako niczym nie skrępowaną swobodę myślenia i czynienia czegokolwiek, rodzi negację prawdy jako kategorii ograniczającej (zniewalającej) człowieka. Dlatego też występuje dziś odwrót od filozofii pojmowanej klasycznie, jako mądrości i rozpowszechnianie się wszelkich relatywizmów i irracjonalizmów. Powstaje też, zasadzony na licznych nieporozumieniach i uprzedzeniach, superkrytycyzm

(czy wręcz powszechne krytykanctwo). Powstaje zatem niezwykle groźna, bo obezwładniająca człowieka sytuacja kulturowa - kultura umysłowa obraca się przeciw niemu, prowadząc do jego duchowego spustoszenia i kalectwa, a w ostateczności ogromnego zniewolenia.

Choć jest rzeczą oczywistą, że filozofowanie wymaga wolności, to jednak nie może ono być wolne względem prawdy, którą chce poznawać, a tą prawdą jest przecież ostatecznie sama rzeczywistość.

Ani nauka (nauki szczegółowe), ani też różne modne dziś ideologie, nie stanowią „wiedzy pierwszej", dając podstawę rozumienia rzeczywistości, nie mogą więc w żaden sposób zastąpić filozofii. Pełny zaś sens - głębię i wartość - nadaje dociekaniom filozoficznym dopiero metafizyka (czyli teoria bytu) i bez niej filozofia nie może być mądrością.

Filozofia, tak jak przed wiekami w starożytnej Grecji, także i dziś, powinna nadal pełnić swoją rolę racjonalnej kultury, tzn. oczyszczania jej z różnych irracjonalizmów występujących zwłaszcza w postaci nowych mitów: nauki, postępu, techniki, ideologii czy mody.

Zwraca uwagę, że w czasach nam współczesnych to nie kto inny, lecz różni uczeni, politycy i finansiści rządzą światem, narzucając ludziom (głównie przez mass media) sposób jego rozumienia i właściwy doń stosunek. Naczelnymi zaś dobrami powszechnie lansowanymi są wartości pragmatyczne. Jako główny cel ludzkiego życia przedstawia się przekształcanie i używanie świata oraz zmienianie i udoskonalanie narzędzi. Sprowadzając wartość ludzkiej aktywności do praktyki i negując tym samym wagę bezinteresownego poznawania rzeczywistości redukuje się w ten sposób człowieka do rzeczy. Człowiek może się przed tym bronić jedynie poprzez poznanie **całej prawdy o sobie i świecie.**

Z kolei w samej filozofii szeroko pojętej, występuje dziś tendencja, z jednej strony do sprowadzania jej do nauki (pozytywizm, neopozytywizm), z drugiej zaś redukowania jej do określonego działania, np. duszpasterzowania w świecie (U schyłku naszego wieku mamy również do czynienia z irracjonalną próbą odrzucenia filozofii w ogóle - postmodernizm).

Pierwsza tendencja prowadzi wprost do postawy scjentystycznej, druga zaś do przekształcenia filozofii w ideologię. Obie natomiast niszczą samą filozofię, a niszcząc ją, podkopują w ten sposób sam fundament ludzkiej kultury, przyczyniając się tym samym do jej kryzysu. Uderzenie w filozofię jest bowiem uderzeniem w samą istotę człowieczeństwa - w ludzki rozum! Tym samym jest ono podważeniem ludzkiej godności ufundowanej przecież na rozumie i wolnej woli. Dlatego też chęć rezygnacji z klasycznie rozumianej filozofii jest postawą irracjonalną.

Tak więc na pytanie o potrzebę filozofii - postawione na początku niniejszego artykułu - odpowiedź jest jednoznaczna: **szczególnie dziś potrzebna jest nam filozofia**, bo w kulturze współczesnej zagrożona jest sama racjonalność człowieka. Dlatego też, to przede wszystkim jej trzeba racjonalnie (resp. filozoficznie) bronić, a broniąc ludzkiego rozumu, broni się tym samym wyjątkowej pozycji człowieka w kosmosie. Można oczywiście zapytać dalej o to: komu filozofia? jaka filozofia? i do czego filozofia jest potrzebna, i odpowiedzieć krótko: potrzebna jest każdemu filozofia rzetelna i pełna do rozumienia rzeczywistości! To, że tak jest, trzeba stale przenosić na poziom świadomościowo-kulturowy, bo nie wszyscy o tym wiedzą.

Należy zatem - przypomnijmy - zwrócić uwagę na egzystencjalną rolę filozofii, na to, że każdy człowiek jest filozofem i że jest skazany na podejmowanie pytań i problemów filozoficznych, bo taki jest po prostu sposób bycia człowiekiem. Zwracali na to uwagę choćby tacy myśliciele jak Arystoteles i Heidegger. Filozofia jest ludzkim narzędziem odkrywania prawdy o tym, kim jest człowiek, świat, Bóg i jaki jest sens ludzkiego życia. Ze swej istoty stanowi fundament ludzkiej kultury. Twierdzenie to w szczególności odnosi się do Europy. To bowiem w europejskiej kulturze nastąpiło odkrycie prawdy o człowieku jako osobie, dlatego też kultura ta jest modelowa dla innych. Rozwiązuje ona uniwersalnie stosunek wiary do rozumu. Nie kwestionując kompetencji ludzkiego rozumu ukazuje jego ograniczenia. Potrzeba filozofii uwidacznia się jasno w poszczególnych dziedzinach kultury. Tak więc np. w **nauce**, z filozofii pochodzi świadomość (koncepcja) naukowości poznania. W **moralności** ostateczne rozwiązania (co do np. takich problemów jak aborcja, eutanazja, klonowanie) są filozoficzne. W **sztuce** już rozumienie samej sztuki bierze się z filozofii. W **pedagogice** (wychowaniu) potrzebna jest filozoficzna koncepcja człowieka (kogo i po co wychowujemy?). Podobnie rzeczy się mają w **religii i polityce**. W tej pierwszej choćby po to, aby rozwijać teologię i bronić się przed sektami. W tej drugiej zaś już problem rozumienia samej demokracji (i polityki) rozwiązuje się w oparciu o wiedzę filozoficzną. U podstaw całej ludzkiej kultury stoi bowiem zdolność ludzkiego rozumu do poznania prawdy: rozróżnienie między prawdą a fałszem i dobrem a złem, należy do istoty bycia człowiekiem.

Włodzimierz Dłubacz

ŻYCIE KOŚCIOŁA

Stolicy Apostolskiej. Cotygodniową modlitwę z Papieżem „Anioł Pański", środową audiencję ogólną Ojca Świętego, ważniejsze uroczystości pod przewodnictwem Jana Pawła II oraz wszystkie podróże apostolskie będzie można oglądać łącząc się z watykańskimi stronami internetowymi: www.vatican.va. Ta nowa inicjatywa jest rezultatem wielomiesięcznej współpracy biura odpowiedzialnego za watykańską sieć internetową, Centrum Telewizji Watykańskiej oraz Radia Watykańskiego. Zostanie także utworzone w Internecie specjalne archiwum wystąpień papieskich, dzięki któremu będzie można na bieżąco śledzić nauczanie Jana Pawła II.

■ W azjatyckiej części Rosji pracuje obecnie 2 biskupów (Joseph Werth i Jerzy Mazur) i 68 księży. Najwięcej jest Polaków - 27, następnie Słowaków -12, Amerykanów i Niemców - po 7 i Włochów - 6. Dwaj księża pochodzą z Ukrainy (w tym jeden obrządku bizantyjsko-ukraińskiego) i po jednym z Irlandii, Francji, Słowenii, Litwy, Tadżykistanu, Kazachstanu i Europejskiej części Rosji. Dane na temat Kościoła na Syberii pochodzą z roboczej wersji schematyzmu Administratury Apostolskiej dla katolików Azjatyckiej części Rosji i zostały zaprezentowane podczas Konferencji Duszpasterskiej w Nowosybirsku. Najstarszy kapłan liczy 82 lata, a najmłodszy 27. Średni wiek księdza to 43 lata. Najdłużej na Syberii pracuje ks. Józef Świdnicki (22 lata), a pozostali kapłani pracują tu średnio 4 lata. Największa liczba księży do pracy w Rosji zgłosiła się w roku 1997, kiedy to przybyło 22 kapłanów. Na terenie administratury działa 13 zakonów męskich i 12 żeńskich z ok. 50 siostrami. Jest także diecezjalna Caritas z kilkunastoma oddziałami parafialnymi. Posiada ona noclegownie dla bezdomnych oraz prowadzi domy dziecka. W celu lepszego przygotowania do kapłaństwa otworzono Seminarium Duchowne, gdzie uczą się klerycy z całej Rosji. Są także dwie szkoły katolickie – podstawowa i gimnazjum. Formacją duchową zajmuje się ponadto Centrum Duchowego Rozwoju „Inigo" prowadzone przez jezuitów w Nowosybirsku. Tam też posiada swoją siedzibę Katolicka Telewizja „Kana", która produkuje „wideożurnały" rejestrujące życie religijne na terenie administratury. W Nowosybirsku wychodzi co miesiąc „Katoliczieskaja Gazeta" w nakładzie 3000 egzemplarzy.

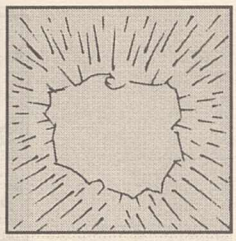

Z KRAJU

■ Rząd opracował już mapę powiatów. Podobnie jak w przypadku województw rozpętało to protesty pokrzywdzonych miast. Najgłośniej protestowano w Brzezinach k/ Łodzi i Sejnach. Społeczności lokalne zapowiadają wnoszenie skarg do sądów od Warszawy po trybunał w Hadze.

■ W pobliżu obozu w Oświęcimiu na terenie żwirowiska stanęły kolejne krzyże upamiętniające pomordowanych tam przez Niemców Polaków. Władze Izraela, które roszczą sobie pretensje także do okolic miejsca kaźni żydowskiej uznały to za prowokację i wystosowały oficjalną notę do polskiego rządu. Ten nie uznał się stroną w sporze, stwierdzając, że sprawa krzyży dotyczy dialogu Kościoła katolickiego i Żydów. Prymas Polski w swoim oświadczeniu stwierdził, że na trenie żwirowni jest miejsce dla Krzyża, który nie może być przeszkodą w dialogu. Do konfliktu włączyli się też natychmiast amerykańscy kongresmeni, którzy wystosowali do premiera apel o usunięcie krzyży oraz kościoła z terenu b. obozu.

■ Zapewne nie bez związku ze sprawą krzyży należy oceniać memorandum Światowej Organizacji Restytucji Mienia Żydowskiego i Światowej Federacji Żydów Polskich, które domagają się od marszałka Sejmu i premiera rządu RP zajęcia się sprawą zwrotu mienia nieistniejących gmin żydowskich. Gmin nie ma, ale wbrew podstawowym zasadom prawa, spadkobiercami mienia mają być inni współwyznawcy. Przypomnijmy, że podmiotem prawa, także spadku, w przypadku związków wyznaniowych są same gminy, parafie itd.

■ Połowicznym sukcesem zakończyły się ogólnopolskie blokady dróg przez niezadowolonych z polityki rządu rolników. Ilość blokad okazała się nikła. Rolnicy po raz kolejny jednak zniszczyli transport importowanego zboża na przejściu granicznym w Muszynie.

■ Radio dla Ciebie, czyli IV program radia wybrał nowy zarząd dzięki zawarciu porozumienia pomiędzy Unią Wolności i SLD. AWS nie ma swojego przedstawiciela w kolejnym już publicznym środku masowej komunikacji.

■ 47% ankietowanych Polaków opowiada się za rozliczeniem winnych wydarzeń na Wybrzeżu w 1970 roku.

■ Minister Spraw Wewnętrznych J. Tomaszewski podpisał rozporządzenie o dacie wyborów samorządowych, które odbędą się 11 października.

■ Przedwyborczą koalicję do wyborów samorządowych w Poznaniu zawarły AWS, UPR, ROP i KPN-OP.

■ Młodzież ROP, UPR i KPN-OP złożyły do prokuratury doniesienie o popełnieniu przestępstwa przez władze miejskie Raciborza, które przyznały tytuł honorowego obywatela działaczowi niemieckiego ziomkostwa H. Hupce. Zdaniem młodych polityków radni wyrządzili szkody polskiej racji stanu.

■ Przebywający na wakacjach w Polsce sekretarz NATO J. Solana oświadczył, że na pełne członkostwo Polski w NATO przyjdzie poczekać do 04.1999.

■ Przewodniczący UKFiT J. Dębski odwiesił zarząd PZPN, by uniknąć wykluczenia polskich klubów z rozgrywek międzynarodowych. W zamian prezes Dziurowicz miał się podać do dymisji, czego nie uczynił. Rozgrywkami ligowymi zajmą się same kluby, ale ich prezesi domagając się dymisji Dziurowicza postanowili zastrajkować. Dwie kolejne kolejki ligi zostały przełożone, a piłkarze nie pojawili się na boisku.

■ W szopie pod Radomiem, której właścicielem jest b. oficer Sztabu Generalnego odnaleziono dokumenty wojskowe dotyczące wypadków w Radomiu w 1976 r. Zabezpieczone dokumenty trafią jako materiały dowodowe na proces sprawców robotniczego pogromu.

■ W mieście Tawda na Uralu natrafiono na ślady mogące potwierdzić, że NKWD rozstrzeliwała tam polskich jeńców w 1940 r.

■ W Kielcach, gdzie na skutek kłótni formalnych urzędowało dwóch prezydentów miasta rząd powołał przedstawiciela komisarycznego, który będzie zarządzał Kielcami do jesiennych wyborów lokalnych.

■ O 10% zdrożały w Polsce stawki obowiązkowego ubezpieczenia samochodów OC.

■ Zakończył się protest bezdomnych na warszawskim Dworcu Centralnym. Bezdomni zamieszkają czasowo w nieczynnym biurowcu zakładów Ursusa.

■ Grupa Cyganów oskarżona o gwałt na nieletniej w Wejherowie została zwolniona do domu po przyznaniu się do winy. Zgodnie z prawem sprawców gwałtu musiano zwolnić, ponieważ przyznali się do winy i nie zachodziły obawy, że będą utrudniali dalsze śledztwo. Po zwolnieniu Cyganie zwinęli obóz i odjechali w niewiadomym kierunku.

■ Po 30 latach zagrali znów w Polsce Rolling Stonesi. Historyczny koncert miał miejsce w Chorzowie

NIEOBECNI NIE MAJĄ RACJI

Najbliższe miesiące zadecydują, na jak dobrej pozycji wystartujemy w NATO w początkach przyszłego roku. Zarazem - nadadzą ton negocjacjom w sprawie wciąż odległego członkostwa w Unii Europejskiej i w ogóle stosunkom między Polską a UE w latach poprzedzających przystąpienie do niej. Nie należy oczywiście przeceniać znaczenia tych kilku miesięcy dzielących nas od formalnego członkostwa w NATO, niezależnie od tego, czy uzyskamy je w styczniu czy w kwietniu 1999 roku. W Brukseli uznano za niezbyt fortunne publiczne wypowiedzi naszych polityków o terminie przystąpienia, skoro nie wypowiedziały się jeszcze na ten temat wszystkie parlamenty państw członkowskich. To samo dotyczyło wypowiedzi ministra obrony narodowej Janusza Onyszkiewicza o braku środków na czynne wsparcie ewentualnej operacji NATO wokół Kosowa. A już prawdziwe zdumienie wywołały przecieki prasowe o jego rzeczywistych czy rzekomych wątpliwościach, czy stać nas na sfinansowanie „przyspieszonego" członkostwa od początku roku. „Od lat nalegacie, żeby jak najszybciej przystąpić do NATO, a teraz nagle nie stać was na trzy, cztery miesiące członkostwa?" - dziwili się brukselscy dyplomaci.

Na szczęście większość sojuszników potraktowała to pobłażliwie. Ale warto postarać się o lepszy debiut, jeśli nie chcemy odgrywać w sojuszu roli wyłącznie statystów. Jeszcze ważniejsze dla naszego bezpieczeństwa będzie to, jak dużą stanowczość wykażą sojusznicy w trudnych targach z Rosją o nowy kształt Traktatu o Ograniczeniu Zbrojeń Konwencjonalnych w Europie (CFE). Od wyniku tych targów zależy, ile wojsk sojuszniczych będziemy mogli zaprosić na nasze terytorium bez narażania się na zarzut Rosji, że łamiemy ten układ i „destabilizujemy" cały region. Powstaje też nieobojętna dla praktycznego kształtu gwarancji bezpieczeństwa NATO jego nowa koncepcja strategiczna.

Druga sprawa. Zamiast śpiewać „Rotę" - lepiej szybko i sprawnie uwłaszczyć Polaków na tzw. ziemiach odzyskanych wszędzie tam, gdzie nie figurują jeszcze w księgach wieczystych jako prawowici właściciele. Następnie należałoby pomyśleć, jak - zachowując ogólną zasadę niedyskryminacji obywateli unijnych (a więc i Niemców) - zapobiec po wejściu do UE masowemu wykupywania ziemi w Polsce przez cudzoziemców i przez... podstawionych Polaków. Zamiast zbyt ostentacyjnie pokazywać Niemcom, że w Polsce pożądane są tylko ich pieniądze, a nie oni sami, można wynegocjować ograniczenie prawa swobodnego zakupu ziemi rolniczej do osób, które mieszkały w Polsce co najmniej pięć lat i zobowiązu-

ją się do właściwego jej użytkowania. Znalezienie kompromisu pomoże nam też w innej sprawie - dostępu Polaków do unijnego rynku pracy. Ale i tu, nim rozbudzi się nadzieje rodaków, lepiej zacząć od tłumaczenia, jak w praktyce wygląda prawo obywateli Unii do swobodnego podejmowania pracy na całym jej obszarze. Pracodawca w Niemczech (zarówno firma niemiecka jak i polska) będzie musiał na przykład zapewnić „legalnemu" Polakowi dokładnie te same warunki płacowe i socjalne co Niemcowi. Nie będzie więc mowy o masowym legalnym zatrudnianiu Polaków, gdyż pracodawcom nie będzie się ono specjalnie opłacało. Nawet gdybyśmy uzyskali prawo do pracy w Belgii czy Francji z chwilą wejścia do Unii, polskie sprzątaczki w Brukseli i Paryżu pozostaną dalej „nielegalne".

Wszystko to będzie przedmiotem dyskusji z Unią najwcześniej w przyszłym roku. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że w sprawie ziemi i pracy daliśmy się wciągnąć w... niemiecką kampanię wyborczą. Politycy niemieccy skwapliwie skorzystali z okazji, aby „dać odpór" Polakom i przypodobać się elektoratowi przed wrześniowymi wyborami parlamentarnymi. Na razie rząd ma przedstawić stanowiska negocjacyjne w pierwszych siedmiu obszarach rokowań. Tymczasem nikt nad nimi nie debatuje. Prawda, że w większości są mało kontrowersyjne, ale w telekomunikacji czy polityce audiowizualnej też nie brak problemów, takich jak choćby sprawa pełnego dostępu kapitału zagranicznego do spółek (w telekomunikacyjnych może dziś sięgać tylko 49 proc., a w telewizyjnych 33 proc.).

To dopiero początek i byłoby dobrze, gdybyśmy zaczęli podchodzić do negocjacji i przygotowań do członkostwa w sposób nieco bardziej systematyczny. W przeciwnym razie pogubimy się w dostosowaniu do prawa unijnego, które składa się z 20 000 aktów różnego rzędu, zapisanych na 80 000 stron. Warto przy tym pamiętać, że Unia opiera się na przestrzeganiu zdecydowanej większości tych przepisów przez wszystkich jej członków. Są wśród tych przepisów także te chroniące zdrowie i prawa obywateli na ogromnym rynku, na którym łatwo byłoby o bałagan i nadużycia, gdyby nie ścisłe i szczegółowe reguły egzekwowane od wszystkich uczestników rynkowej gry. Nie brak oczywiście i przepisów, które aż proszą się o uproszczenie, czy wręcz zniesienie lub przynajmniej „decentralizację" - o przekazanie ich redakcji niższemu szczeblowi władzy - państwowej, regionalnej, gminnej. Unia próbuje to robić z niewielkim powodzeniem, gdyż zawsze znajdzie się ktoś, kto ma interes w utrzymaniu status quo. Te przepisy i tak często nas dotyczą, jeśli tylko robimy interesy z Unią, czy choćby odwiedzamy ją. Z zewnątrz nie mamy najmniejszych szans wpływać na ich kształt.

Jacek Safuta z Brukseli

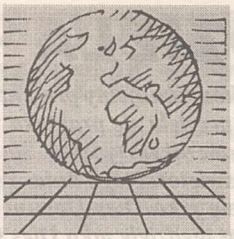

ZE ŚWIATA

■ USA obiecują wielomilionowe nagrody za wskazanie winnych zamachów na placówki Stanów Zjednoczonych w w Kenii i Tanzanii.

■ List miliardera Sorosa do gazety «Financial Teims» wstrząsnął rosyjskim rynkiem finansowym. Soros opowiedział się za dewaluacją rubla i powiązaniem go z dolarem. Wypowiedź Sorosa spowodowała kryzys, który odbił się m.in. w Polsce. Spadły indeksy giełdowe w Warszawie, gdzie wzrósł także kurs dolara do złotówki. Soros zamierza zapewne podreperować swoje fundusze, którymi tak «wspaniałomyślnie» wspiera lewicowo-libertyńskie fundacje w krajach wschodniej Europy.

■ Prezydent Rosji B. Jelcyn zapowiedział utworzenie do 2005 roku armii zawodowej, która będzie liczyła 1,2 miliona żołnierzy. W tej chwili armia liczy o 300 tys. żołnierzy więcej.

■ Władze Ukrainy przetrzymały w sali obrad w Kijowie przedstawicieli lokalnych władz, które zalegały z płaceniem podatków i wpłatami na fundusze emerytalne. Dyrektorzy największych przedsiębiorstw i lokalne administracje zostały zaproszone na obrady przez premiera W. Pustowojtenkę. Zatrzymanie w sali obrad wymusiło obietnicę uiszczenia długów budżetowych, które sięgają sumy półtora miliarda dolarów.

■ Prezydent Białorusi A. Łukaszenko przyznał równoprawny status z językiem białoruskim na terenie całej republiki językowi rosyjskiemu. W sprawie tej zaprotestowało Towarzystwo Języka Białoruskiego.

■ Zmarł ostatni komunistyczny przywódca Bułgarii Teodor Żiwkow, autor m.in. pomysłu przyłączenia Bułgarii do Związku Sowieckiego.

■ Rządzący w Albanii postkomuniści przeforsowali ustawę o utworzeniu Agencji Bezpieczeństwa Narodowego. Ustawa nakłada na wszystkich obywateli obowiązek współpracy z tajnymi służbami. Odmowa grozi karami finansowymi lub nawet więzieniem.

■ Milicja rosyjska udaremniła kolejną blokadę torów kolejowych na Syberii przez miejscowych górników. Zaległości z wypłatami w tamtym rejonie sięgają już jednak sumy 32 milionów dolarów.

■ Szwajcarskie banki zapłacą 1,25 miliarda dolarów odszkodowania dla żydowskich ofiar Holocaustu. Szwajcarzy ugięli się pod presją USA i zapowiedzią bojkotu ich placówek.

■ Stolica Apostolska uruchomiła swoje «okno» w internecie. Adres: http://www.vatican.va

■ Przybierają na ile starcia serskoalbańskie w Kosowie. Siły serbskie kontrolują główne miasta, ale albańska samoobrona pozostała praktycznie nie zniszczona. Mediatorzy proponują dla Kosowa autonomię, która jednak może oznaczać utracenie tej prowincji przez nową Jugosławię.

■ Na granicy Indii i Pakistanu doszło do przygranicznych starć zbrojnych.

■ Rozszerza się rebelia w Zairze. Z Konga Kinszasy ewakuowano obcokrajowców. Nowy reżim Kabyli traci kolejne tereny.

■ Powódź w Chinach grozi licznymi epidemiami. Wylew Jangcy spowodował już śmierć tysięcy osób i ewakuację całej prowincji.

■ Prezydent USA B. Clinton znów stał się bohaterem oskarżeń M. Lewinsky. Stypendystka Białego Domu otrzymała immunitet i dostarczyła dowody swojej zażyłości z prezydentem. Prokurator przesłuchał także Clintona, a cała sprawa w razie czarnego scenariusza z historii brukowej może przerodzić się w skrócenie kadencji przywódcy Stanów Zjednoczonych.

■ Kolejna bomba umieszczona w samochodzie wybuchła w Budapeszcie zabijając znanego biznesmena. Zdaniem policji jest to ciąg dalszy mafijnych porachunków na Węgrzech.

■ Rumuńscy rolnicy, wzorem polskich kolegów, zablokowali przejścia graniczne z Węgrami, by nie dopuścić do importu płodów rolnych z tego kraju.

■ Oburzenie angielskich konserwatystów wywołała wiadomość, że z środków budżetowych został sfinansowany plan «bezpiecznego stosowania praktyk sadomasochistycznych». Ministerstwo zdrowia przekazało na ten cel 100 tys. $ organizacji «Gejowie wobec AIDS».

■ Służba Bezpieczeństwa Rosji aresztowała agenta, który przekazywał do Izraela plany konstrukcji najnowszego czołgu rosyjskiego o nazwie «Czarny Orzeł». Czołg jest uznawany za pojazd XXI wieku i ma podobno o 70% lepsze parametry niż aktualne zachodnie odpowiedniki.

■ Przywódca Libii M. Kadafi przyzna tegoroczną nagrodę swojego imienia innemu znanemu przywódcy, Kubańczykowi - F. Castro.

NIEDZIELA - DZIEŃ PAŃSKI (2)

Zgodnie z zapowiedzią kontynuujemy prezentację listu Ojca Świętego „Dies Domini" o znaczeniu świętowania niedzieli. Dziś, gdy przyjęła się praktyka weekendu, niedziela zatraca swój pierwotny sens i staje się po prostu dniem wolnym kończącym tydzień. Stąd, tym bardziej naglące staje się przypomnienie sobie motywów ukazujących bogactwo świętości tego dnia. W poprzednim numerze G.K. prezentowaliśmy pierwszy rozdział listu, ukazujący niedzielę jako Dies Domini - Dzień Pański. Dzisiaj zapoznajmy się z drugim rozdziałem Dokumentu ukazującym niedzielę jako Dies Christi, czyli dzień zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

II DIES CHRISTI (...)

20. Wedle zgodnego świadectwa Ewangelii zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa nastąpiło «pierwszego dnia po szabacie» (J 20,1; por. Mk 16,2.9; Łk 24,1). Tego samego dnia Zmartwychwstały ukazał się dwóm uczniom na drodze do Emaus (por. Łk 24,13-35) i objawił się jedenastu Apostołom jednocześnie (por. Łk 24,36; J 20,19). Osiem dni później – jak zaświadcza Ewangelia Janowa (por. 20,26) – gdy uczniowie znów byli zgromadzeni, Jezus przyszedł do nich i dał się poznać Tomaszowi, ukazując ślady swojej męki. Była niedziela, dzień Pięćdziesiątnicy, pierwszy dzień ósmego tygodnia po żydowskim święcie Paschy (por. Dz 2,1), kiedy przez zesłanie Ducha Świętego wypełniła się obietnica, jaką Jezus dał Apostołom po zmartwychwstaniu (por. Łk 24,49; Dz 1,4-5). Był to dzień pierwszego przepowiadania i pierwszych chrztów: Piotr ogłosił zgromadzonym tłumom, że Chrystus został wskrzeszony z martwych, po czym ci, «którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni» (Dz 2,41). Była to epifania Kościoła, objawionego jako lud, w którym rozproszone dzieci Boże, mimo wszelkich dzielących je różnic, gromadzą się w jedności.

Z tych właśnie przyczyn już w czasach apostolskich «pierwszy dzień po szabacie», czyli pierwszy dzień tygodnia zaczął wyznaczać cały rytm życia uczniów Chrystusa (por. 1 Kor 16,2). Właśnie w «pierwszym dniu po szabacie» wierni w Troadzie zgromadzili się «na łamaniu chleba», gdy Paweł wygłosił do nich mowę pożegnalną i w cudowny sposób przywrócił do życia młodego Eutycha (por. Dz 20,7-12). Księga Apokalipsy świadczy o zwyczaju nadawania temu pierwszemu dniowi tygodnia nazwy «dzień Pański» (1, 10). Ten obyczaj stał się już wówczas cechą wyróżniającą chrześcijan spośród otaczającego ich świata. Zauważył to już na początku II w. gubernator Bitynii Pliniusz Młodszy, stwierdzając, że chrześcijanie «zwykli gromadzić się zawsze tego samego dnia przed wschodem słońca i śpiewać razem hymn do Chrystusa, którego czczą jako boga». Istotnie, chrześcijanie używając określenia «dzień Pański», nadawali mu pełnię znaczenia, jakie wypływa z orędzia paschalnego: «Jezus Chrystus jest Panem» (Flp 2,11; por. Dz 2,36; 1 Kor 12,3). W ten sposób przyznawali Chrystusowi ten sam tytuł, którym tłumacze Septuaginty obdarzali objawione w Starym Testamencie imię własne Boga, JHWH, którego nie było wolno wymawiać. (...)

25. W niedzielę bowiem, bardziej niż w jakikolwiek inny dzień, chrześcijanin ma pamiętać o zbawieniu, które zostało mu ofiarowane przez chrzest i dzięki któremu stał się nowym człowiekiem w Chrystusie. «Jako razem z Nim pogrzebani w chrzcie, w Nim też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił» (por. Kol 2,12; Rz 6,4-6). Liturgia podkreśla ten chrzcielny wymiar niedzieli zachęcając do sprawowania obrzędu chrztu nie tylko w wigilię Paschy, ale również w tym dniu tygodnia, «w którym Kościół wspomina zmartwychwstanie Pańskie», a ponadto proponując, aby akt pokutny rozpoczynający Mszę św. miał postać pokropienia wodą święconą, która przypomina właśnie wydarzenie chrztu jako moment narodzin każdego chrześcijańskiego życia. (...)

Idąc za trafną intuicją duszpasterską Kościół nadał chrześcijański sens określeniu «dzień słońca», używanemu przez Rzymian na oznaczenie niedzieli i do dziś obecnemu w niektórych językach europejskich; w ten sposób chronił wiernych przed niebezpiecznym wpływem kultów oddających boską cześć słońcu oraz sprawiał, że celebracja tego dnia zwracała się ku Chrystusowi jako prawdziwemu «słońcu» ludzkości. (...) W Liturgii Godzin, ... Kościół z pokolenia na pokolenie doświadcza zdumienia Zachariasza, gdy wpatruje się w Chrystusa, ogłaszając Go jako «Wschodzące Słońce, [które] nas nawiedzi, by zajaśnieć tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają» (por. Łk 1,78-79), i zaznaje tej samej radości, z jaką starzec Symeon wziął w ramiona Boże Dziecię, które przyszło jako «światło na oświecenie pogan» (Łk 2,32).

DZIEŃ DARU DUCHA ŚWIĘTEGO

28. Niedziela jest dniem światłości, można więc nazwać ją także dniem «ognia», nawiązując do Ducha Świętego. Światłość Chrystusa jest bowiem głęboko związana z «ogniem» Ducha, a obydwa te obrazy wskazują na sens chrześcijanskiej niedzieli. Ukazując się Apostołom wieczorem w dniu Paschy, Jezus tchnął na nich i powiedział: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane» (J 20,22-23). To tchnienie Ducha Świętego było wielkim darem, jaki Zmartwychwstały ofiarował swoim uczniom w wieczór niedzieli paschalnej. Również w niedzielę, pięćdziesiąt dni po zmartwychwstaniu, Duch zstąpił z mocą – niczym «uderzenie gwałtownego wichru» i w postaci «języków ognia» (por. Dz 2,2-3) – na Apostołów zgromadzonych razem z Maryją. Pięćdziesiątnica jest nie tylko wydarzeniem, które dało początek istnieniu Kościoła, ale tajemnicą, która nieustannie go ożywia. Chociaż liturgia świętuje w szczególny sposób to wydarzenie podczas dorocznej uroczystości, która kończy «wielką niedzielę», jest ono wpisane – właśnie ze względu na swą ścisłą więź z tajemnicą paschalną – także w głębokie znaczenie każdej niedzieli. «Pascha tygodnia» staje się więc w pewien sposób «Pięćdziesiątnicą tygodnia», w której chrześcijanie wciąż na nowo przeżywają radosne spotkanie Apostołów ze Zmartwychwstałym, a On ożywia ich tchnieniem swego Ducha.

DZIEŃ WIARY

29. Wszystkie te wymiary niedzieli, stanowiące o jej szczególnym charakterze, sprawiają, że jest ona w pełnym tego słowa znaczeniu dniem wiary. W nim to za sprawą Ducha Świętego, żywej «pamięci» Kościoła (por. J 14,26), każdy z uczniów Chrystusa na nowo przeżywa w swoim «dzisiaj» pierwsze objawienie się Zmartwychwstałego. Stając przed Nim w niedzielnym zgromadzeniu, wierni słyszą wezwanie skierowane niegdyś do apostoła Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!» (J 20,27). Tak, niedziela jest dniem wiary. Podkreśla to fakt, że podczas niedzielnej liturgii eucharystycznej, podobnie zresztą jak w uroczystości liturgiczne, odmawia się wyznanie wiary. Credo, recytowane lub śpiewane, uwypukla charakter chrzcielny i paschalny niedzieli, czyniąc z niej dzień, w którym człowiek ochrzczony w szczególny sposób odnawia postanowienie wierności Chrystusowi i Jego Ewangelii i z nową mocą uświadamia sobie przyrzeczenia chrzcielne. Przyjmując słowo i spożywając Ciało Pańskie patrzy

jakby w oczy samemu zmartwychwstałemu Jezusowi, obecnemu w «świętych znakach», i razem z apostołem Tomaszem wyznaje: «Pan mój i Bóg mój!» (J 20,28).

DZIEŃ NIEZASTĄPIONY!

30. Wszystko to pozwala zrozumieć, dlaczego w obliczu trudności, jakie stwarza nasza epoka, należy chronić tożsamość tego dnia, a nade wszystko głęboko ją przeżywać. Jeden ze wschodnich autorów, żyjący na początku III stulecia, odnotowuje, że już wówczas we wszystkich regionach wierni regularnie świętowali niedzielę.

Praktyka ukształtowana spontanicznie stała się potem regułą zatwierdzoną przez prawo: dzień Pański wyznaczał rytm całej dwutysiącletniej historii Kościoła. Czyż jest do pomyślenia, by nie odmierzał także jego przyszłości? Kościół z pewnością potrafi zrozumieć problemy, jakie w naszych czasach mogą utrudniać zachowywanie obowiązku niedzielnego, i jest po macierzyńsku wrażliwy na los każdego ze swoich dzieci. Za swoje szczególne zadanie uważa podjęcie nowych wysiłków na polu katechezy i duszpasterstwa, aby w normalnych warunkach życiowych żadne z nich nie było pozbawione dostępu do tego źródła obfitych łask, jakim jest świętowanie dnia Pańskiego. W tym właśnie duchu Sobór Watykański II wypowiedział się na temat możliwości reformy kalendarza kościelnego w związku ze zmianami w kalendarzach cywilnych, stwierdzając, że Kościół «nie sprzeciwia się tym rozmaitym systemom, (...) które zachowują i zabezpieczają siedmiodniowy tydzień z niedzielą». U progu trzeciego tysiąclecia świętowanie chrześcijańskiej niedzieli – ze względu na zawarte w niej znaczenia i wymiary, powiązane z podstawowymi prawdami wiary – pozostaje kluczowym elementem chrześcijańskiej tożsamości.

C.d.n.

POTRZEBNY RZETELNY DIALOG WSCHODU Z ZACHODEM

Fragmenty wywiadu z ks. prof. Andrzejem Szostkiem, marianinem, rektorem-elektem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

- Przez pięć lat pełnił Ksiądz Profesor funkcję prorektora KUL ds. kontaktów z zagranicą, współpracując z wieloletnim rektorem tej Uczelni ks. prof. Stanisławem Wielgusem. Czy będzie to kontynuacja wyznaczonej wizji Uniwersytetu?

– Będzie kontynuacja. Już fakt, że zostałem wybrany na stanowisko rektora po pięciu latach pracy w poprzedniej ekipie rektorskiej świadczy o tym, że tego życzy sobie Senat Akademicki KUL i nie wolno mi tej woli Senatu zignorować. Ale kontynuacja to nie kopiowanie tego, co czynił mój Czcigodny Poprzednik. Nie mogę po prostu powtarzać tego, co on robił – najpierw dlatego, że czasy się zmieniają i myślę, że gdyby ks. prof. Wielgus nadal był rektorem, to także wiele rzeczy zmieniłoby się w Uniwersytecie. Po drugie zaś dlatego, że nie mogę być drugim ks. Wielgusem, choć bardzo go poważam i cenię. Nie mogę być także drugim św. Andrzejem Bobolą, choć to święty Pański i mój patron. Mam być świętym Andrzejem Szostkiem. A specyfika własnej osobowości zawsze odciska piętno na sprawowanej funkcji. Czy i jak się ona „odciśnie" na funkcji, którą mam teraz pełnić – na to pytanie niech mi pani pozwoli nie odpowiadać...

Dziedziniec KUL-u w Lublinie (Fot. R. Sakowicz)

- KUL obchodzi w tym roku 80-lecie swego istnienia. Przez ten czas wpisał się on bardzo mocno w polski krajobraz religijno-intelektualny. Jakie najistotniejsze zmiany dokonały się na Uniwersytecie po przełomowym 1989 r.?

– Najpierw zaznaczmy, że jest to nadal, ściśle biorąc, jedyny w Polsce uniwersytet katolicki. A znamię to – także po roku 1989 – nie jest bez znaczenia. Uniwersytet, który deklaruje się jako katolicki, bierze na siebie pewne zobowiązania, na które liczą ci, którzy tu pracują, studiują lub z nami współpracują, czy to w kraju, czy za granicą. Utrzymujemy kontakty z wieloma uczelniami katolickimi, a także innymi, które bliskie są nam ideowo, nawet gdy formalnie biorąc nie określają siebie jako katolickie. Podpisaliśmy umowy o współpracy z 18 uniwersytetami zagranicznymi. Większość z nich to uczelnie zachodnie (w Europie, w obu Amerykach, a nawet w Azji), ale wiąże nas też współpraca z uniwersytetami z krajów dawnego ZSRR i obozu państw socjalistycznych. Są też liczne ośrodki akademickie, z którymi nie wiążą nas formalne umowy, ale z którymi pozostajemy od lat w ścisłych kontaktach naukowo-dydaktycznych. Taki charakter mają np. kontakty naszych filozofów z Uniwersytetem Oxfordzkim, w takim też duchu współpracujemy z uczelniami na Litwie i na Ukrainie. Warto dodać, że KUL należy do kilku prestiżowych międzynarodowych organizacji uniwersyteckich. Jesteśmy więc członkami CRE (Konferencji Rektorów Uniwersytetów Europejskich), FIUC (Światowej Konferencji Uniwersytetów Katolickich) oraz FUCE (Europejskiej Konferencji Uniwersytetów Katolickich). Wejście Polski do Unii Europejskiej otwiera przed nami oczywiście nowe perspektywy międzynarodowych kontaktów, zwłaszcza związanych z programem „ERASMUS".

- Jednak do roku 1989 KUL był jedynym uniwersytetem katolickim w wielkim bloku państw socjalistycznych, wolnym od komunistycznej ideologii...

– W przełomowym roku 1989 nastąpiła zasadnicza zmiana, wszystkie bowiem uniwersytety uwolniły się wówczas z narzuconego im odgórnie, ideologicznego „pancerza". Z tego punku widzenia KUL stał się po prostu jednym z wielu uniwersytetów w Polsce. Otwiera to przed nami perspektywę normalnych – a nie naszpikowanych trudnościami oraz przesyconych uprzedzeniami i kompleksami – kontaktów z uczelniami w kraju i za granicą. Pól tej współpracy jest dziś wiele. Dla przykładu: obydwa lubelskie uniwersytety uczestniczą w programie współpracy z dwoma uniwersytetami (w stanach: Minnesota i Wisconsin) USA. Wraz z bibliotekami czterech innych lubelskich szkół wyższych, biblioteka KUL przechodzi gruntowną „komputerową odnowę", zresztą także wspomaganą przez amerykańskich sponsorów. Amerykanie także wspierają realizowane przez KUL i UMCS Podyplomowe Studium Konstytucjonalizmu. Z inicjatywy Francuzów z kolei działa w Lublinie od szeregu już lat (ostatnio na UMCS, ale przy współudziale KUL, na co uzyskano fundusze w ramach programu „Tempus 2 Bis") francuskojęzyczne Podyplomowe Studium „MASTERE". Od kilku miesięcy działa w Lublinie jedyny położony na wschód od Wisły Oddział PAN – znów w oparciu o potencjał naukowy całego Lublina, włącznie z KUL-em, którego dorobkowi poświęcona była pierwsza sesja naukowa, współorganizowana przez ten Oddział i przez KUL (z racji 80-lecia naszej uczelni).

Ciąg dalszy na str. 16

WĘDRUJĄC PO POLSCE

OBRONA HELU 1939

Siła poezji Gałczyńskiego sprawiła, że w świadomości Polaków obrona naszego wybrzeża we wrześniu 1939 r. kojarzy się przede wszystkim z żołnierzami Westerplatte. Tymczasem Westerplatte broniło się 7 dni, natomiast załoga Rejonu Umocnionego Hel - dni 32.

Półwysep Helski jest wąskim paskiem lądu. W najszerszym miejscu ma 3 km, w najwęższym - 500 m. U jego nasady znajdują się dwa porty: port rybacki, z kutrami i jachtami oraz port wojenny.

We wrześniu 1939 r. w porcie wojennym stały dwa okręty wojenne: kontrtorpedowiec „Wicher" i stawiacz min ORP „Gryf" oraz kilka innych, mniejszych jednostek. Załogę RUH stanowiły głównie: batalion Korpusu Ochrony Pogranicza oraz artyleria nabrzeżna i przeciwlotnicza, w sumie: 52 oficerów oraz 2800 podoficerów, marynarzy i szeregowych pod dowództwem komandora Włodzimierza Steyera.

Pierwsze bomby spadły na Hel wczesnym popołudniem 1 września. Od tego czasu Półwysep był również celem dział artylerii okrętowej. Polacy skutecznie odpierali ataki wroga, m.in. w nocy z 2 na 3 września polska artyleria przeciwlotnicza zniszczyła nad Helem 12 samolotów Luftwaffe, 2 września artyleria nabrzeżna uszkodziła jeden kontrtorpedowiec niemiecki, a drugi zmusiła do ucieczki.

Wielkim triumfem obrońców zakończył się dzień 25 września. Tego dnia polska bateria im. Laskowskiego z powodzeniem stoczyła walkę z dwoma pancernikami, które ostrzeliwały Hel: z osławionym pancernikiem „Schleswig-Holstein", który 1 września rozpoczął II wojnę światową i pancernikiem „Schliesen". Był to prawdziwy pojedynek artyleryjski: przeciwko czterem polskim działom artyleryjskim kalibru 152 mm stanęło osiem hitlerowskich dział kalibru 280 i osiem kalibru 150 mm. Obydwa pancerniki zostały trafione i po przeszło godzinnej walce wycofały się do Gdańska.

Gdy mówimy o ofiarności i bohaterstwie obrońców Helu, należy wspomnieć również o załogach polskich okrętów. Tak np. marynarze „Gryfa" i „Wichru"

postanowili wymontować działa z „Gryfa" trafionego bombą i osiadłego na dnie i przenieść je na ląd. Działa te były Helowi bardzo potrzebne, zamiar jednak był trudny do zrealizowania. Główne działa w wieżach „Gryfa" posiadały bowiem dość duży kaliber i do ich wydobycia potrzebne były żurawie, windy itp. Sprzęt ten został jednak zniszczony podczas nalotów Luftwaffe. Pracę trzeba więc było wykonać niemal gołymi rękoma i to w nocy, w dzień bowiem atakowały samoloty. Mimo tych ogromnych trudności zadanie zostało wykonane. Bateria dział „Gryfa" pełniła swą służbę skutecznie w rejonie Jastarni.

Kiedy 29 września do ataku ruszyło niemieckie natarcie na lądzie, zdesperowana załoga obrońców Helu postanowiła odgrodzić się od wroga falami Bałtyku, zamienić cypel Półwyspu Helskiego w wyspę: zdecydowano, że w najwęższym odcinku półwyspu zostanie założona zapora minowa, jej wysadzenie spowodowałoby przerwanie półwyspu.

W wojskowych magazynach Helu znajdowała się spora ilość torped morskich, które nie mogły być wykorzystane przez nasze okręty podwodne i były praktycznie bezużyteczne. Głowice torped zawierały potężny ładunek materiału wybuchowego i mogły spełnić rolę min. Zgodnie z planem utworzono z nich pole minowe: głowice torped ułożono w szachownicę i połączono wspólnym lontem. Ładunki znajdowały się w odległości ok. 10 m od siebie.

Wybuch przeszło 80 głowic torpedowych, każdej z ładunkiem wybuchowym o wadze ok. 350 kg, spowodował, że 30 września 1939 r. Hel na krótki czas stał się wyspą. Natarcie Niemców zostało zatrzymane. Niestety, dalsza obrona Półwyspu nie była już możliwa. Załoga Helu nie miała amunicji, środków opatrunkowych, lekarstw, brakowało żywności... W tej sytuacji dowódca Obrony Wybrzeża, kontradmirał Józef Unrug, podjął decyzję o kapitulacji. Kilku oficerom, podoficerom i marynarzom udało się przedrzeć motorówką do Szwecji, reszta załogi 2 października 1939 r. trafiła do hitlerowskiej niewoli. Podczas oblężenia Helu poległo 31 żołnierzy i marynarzy polskich. Wróg stracił 53 samoloty i jeden okręt, uszkodzonych zostało kilka mniejszych jednostek i dwa niemieckie pancerniki.

Obrona Helu stanowi jedną z najpiękniejszych kart w historii naszego oręża. Na pamiątkę bohaterskich obrońców Półwyspu garnizonowi Hel nadano Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari.

TEKST I FOT. BARBARA STEFAŃSKA

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Nie mniemaj,
ale wiedz.
(A. Fredro)
***
Człowiek myśli sobie to i owo,
ale jednak najczęściej to.
(S. Mrożek)
*****
Nie wstyd nie wiedzieć,
lecz wstyd nie pragnąć swojej wiedzy
uzupełnić.
(F. Chwalibóg)
*****
Często najprostsze myśli omijają
nas właśnie dlatego,
że są najprostsze.
(M. Choromański)
*****
Nauka to pokarm
dla rozumu.
(L. Tołstoj)

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Nadeszła pora, aby podsumować sezon ogórkowy w Kraju. Właściwie tak naprawdę, to go w ogóle w tym roku nie było. No bo czyż fakt, że z 49 województw i 49 szpitali psychiatrycznych po wielomiesięcznych bojach udało się nam tylko liczbę województw zredukować do poziomu „szesnastki", a ilość szpitali dla nerwowo chorych pozostała ta sama co dawniej, można zaliczyć do wiadomości bagatelnych.

Może gdyby stało się odwrotnie, o co lewica tak gorliwie zabiegała, byłaby to rzeczywiście informacja na miarę letniej kanikuły. Niestety ciężkie jest życie Waszego korespondenta, który chciałby w te wakacje wykpić się lekką problematyką, nawiązując z premedytacją do klasycznego potwora z Loch Ness. Tymczasem nie zdarzyło się w ciągu ostatnich tygodni w Polsce coś sensacyjnie zabawnego, przyjemnego lub ciekawostkowego, coś o czym można przeczytać na plaży, uśmiechnąć się, odłożyć gazetę i sięgnąć beztrosko po olejek do opalania.

No bo chyba nie jest tym wydarzeniem ważna wieść, że wskutek niefortunnych posunięć, a jak twierdzi ZChN gorliwości, ministra Czarneckiego, urzędnicy z Brukseli pozbawili nas kilkudziesięciu tysięcy dolarów. Wszyscy moi rodacy, łącznie z tymi - mam nadzieję - na emigracji, raczej się tą stratą sporej gotówki zmartwili. Z wyjątkiem oczywiście jednego wysokiego funkcjonariusza państwowego, który podobno pospieszył telefonicznie z gratulacjami do „brukselczyków", co w Kraju zostało przez wszystkich określone jako hańba. Ludzie między sobą opowiadają, a i niektóre gazety o tym wspomniały, iż tym niecnym zdrajcą był Balcerowicz. Wicepremier Balcerowicz z kolei zapewnia oficjalnie, że to nie on. A co mówi prywatnie - tego nie wiem. Mam jednak nadzieję, że wie premier Buzek, który to z członków jego gabinetu tak bardzo się uradował, że Polska straciła wcale pokaźną sumę pieniędzy i w zapowiadanej na jesień rekonstrukcji swego rządu pozbawi go ministerialnego fotela. Bo nie wyobrażam sobie, żeby człowiek, ba, minister, a może nawet wicepremier, który ma dbać o dobro obywateli i interes kraju, mógł po tak niegodziwym geście sprawować swój urząd. Osobiście chciałbym wierzyć, że to mimo wszystko wakacyjna kaczka dziennikarska. Przecież chyba istnieje jakaś granica ludzkiej podłości?

A tak na marginesie, pragnę zauważyć, że część owych „nietrafionych" wniosków o środki finansowe z UE pochodziła z resortu wicepremiera Balcerowicza.

Widać więc jasno, jak na dłoni, że żadne z wymienionych tu zdarzeń nie kwalifikuje się do miana „ogórkowych", przynajmniej w sensie merytorycznym, gdyż w formie, owszem, pasuje jak ulał do bulwarowych mediów. Szczególnie ostry konflikt między ministrem sportu Jackiem Dębskim, który zawiesił członków zarządu PZPN, a prezesem tegoż związku Marianem Dziurowiczem. Ten konflikt rzeczywiście wypełnia wszelkie warunki formalne dla brukowej prasy, choć w samej treści jest po prostu smutny. Wiadomo, że od lat polskim futbolem wstrząsają afery, a działacze piłkarscy naszej ligi posiadają wiele cech profesjonalnych członków mafii. Mafia, jak wiadomo, od przestępczości zorganizowanej różni się tym, że zorganizowani przestępcy nie mają powiązań z politykami. W PRL natomiast działacza piłkarskiego trudno było w ogóle odróżnić od dygnitarza partyjnego. Wszyscy towarzysze, od szczebla wojewódzkiego poczynając, najczęściej obie te funkcje z ochotą łączyli. Co prawda ustrój polityczny cokolwiek nam się zmienił, ale władze Polskiego Związku Piłki Nożnej pozostały prawie w komplecie te same. Niektórzy do dziś PZPN z PZPR mylą.

W 1995 r. wybory do PZPN zostały sfałszowane i do tej pory strukturą tą rządzą dawni towarzysze. A w światku piłkarskim można spotkać się z tym wszystkim, co w światku przestępczym. Korupcja, ustawiane mecze, sprzedajni sędziowie, nieudacznicy, no i bandytyzm na stadionach. Ojciec chrzestny polskiego futbolu zwany prezesem PZPN czuł się zawsze bezkarny i z wszystkich afer wychodził cały i zdrowy, dopiero obecnie natrafił na młodego, energicznego i znanego z nieprzekupności ministra sportu, który ma ambicje uprzątnąć tę piłkarską stajnię Augiasza. Twardy konflikt między mocnym człowiekiem Buzka, a starymi wyjadaczami futbolowymi spowodował, iż zainteresowali się nim przedstawiciele FIFA i UEFA. Delegaci tych międzynarodowych organizacji zażądali odwieszenia zarządu związku piłkarskiego i dopiero później przeprowadzenia ewentualnej kontroli ksiąg rachunkowych, w przeciwnym razie zagrozili wykluczeniem polskich drużyn ligowych z rozgrywek międzypaństwowych.

To też nie jest wiadomość na sezon ogórkowy, choć od biedy pewnych analogii między Czarneckim, a Dębskim można by się doszukać. Mam nadzieję, że jednak Dębski lepiej wyjdzie z tego zwarcia. Analogii dopatruję się w tym, że na kondycję i pozycję obu panów ministrów wpływ wywierają ludzie spoza naszego kraju. A gdyby nawet polscy piłkarze na jakiś czas zostali wykluczeni z międzynarodowych rozgrywek, to może by im to na dobre wyszło. Przecież dziś i tak na europejskich boiskach nie odgrywają żadnej poważniejszej roli. Zaś w czasie tej przerwy może Dębskiemu uda się uzdrowić polską piłkę nożną, czego mu jako kibic amator szczerze życzę.

KAROL BADZIAK

OBROŃCOM POLSKI I EUROPY

Od dramatycznych wydarzeń 1920 r. mija 78 lat, a pamięć o „cudzie nad Wisłą" nie słabnie, przybywa pomników i opracowań historycznych, odbywają się coroczne uroczystości. Bohaterowie walk z bolszewizmem byli honorowani w Rzeczypospolitej do 1939 r., potem padali ofiarą zemsty sowieckiego okupanta, chciano o nich zapomnieć w latach PRL, a jednak powrócili po 1989 r. do grona osób szczególnie czczonych. To w wymiarze państwowym, bo w pamięci rodaków byli stale od zakończenia wojny 1920 r. Wyrażano im szacunek w kraju i na emigracji, modlono się za dusze poległych. Pamiętam, jak w początkach lat sześćdziesiątych pojechaliśmy z grupką studentów historii na cmentarz w Radzyminie i jak wielkie było to przeżycie.

Znany jest przebieg poszczególnych bitew z Warszawską na czele, napisano biogramy dowódców, spopularyzowano momenty przełomowe i przypadki szczegółowe. Czy jednak w pełni doceniamy znaczenie zwycięstwa nad wojskami Rosji Sowieckiej? Na pewno wojna 1920 r. utrwaliła byt II Rzeczypospolitej, zadecydowała także o przebiegu naszej granicy wschodniej. Miała również wielki wpływ na losy Europy, bo przecież kozacy Budionnego śpiewali o zajęciu Paryża, Rzymu, Londynu, ku tym stolicom zwracały się oczy wodzów rewolucji. Marzyło im się podanie ręki rewolucjonistom niemieckim, następnie wywołanie rewolty w innych krajach zachodnich i na koniec zbudowanie ogromnej republiki klas pracujących. Co to znaczyłoby w praktyce wiemy z dziejów ZSRR i niestety mamy także własne doświadczenia okresu po II wojnie światowej. Polscy żołnierze zaoszczędzili mieszkańcom Europy Zachodniej „dobrodziejstw" niesionych na bagnetach przez Armię Czerwoną. Czy o tym pamiętają potomkowie uratowanych?

To zwycięstwo potrzebne było jednak przede wszystkim nam samym. Bez niego Polska nie odzyskałaby pełnej suwerenności, pozostałby nadto kompleks względem wschodniego sąsiada, jako następstwo ponad wiekowej niewoli.

Ciąg dalszy na str. 15

„PŁYNIE SIĘ ZAWSZE POD PRĄD..."

„Płynie się zawsze pod prąd, z prądem płyną śmiecie" - powiedział w 1981 roku Zbigniew Herbert. Te słowa stanowią motto całego życia zmarłego Poety. Był nie tylko jednym z największych literatów polskich, ale i swoistym sumieniem Narodu, nigdy nie splamionym kolaboracją z komunizmem. Znaczenie twórczości Zbigniewa Herberta wykracza daleko poza literaturę. Był jednym z niewielu, którzy nie dali się „ukąsić Heglowi", nie poszli na kolaborację, bądź tylko na neutralność wobec komunizmu. Jego sprzeciw wobec powojennej rzeczywistości brał się z tego, co dla poety najcenniejsze - z estetyki. „To wcale nie wymagało wielkiego charakteru (mieliśmy odrobinę niezbędnej odwagi), lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku (...)" - pisał w „Raporcie z oblężonego miasta". Herbert pozostawał wyrzutem sumienia dla wielu swoich kolegów po piórze także w latach ostatnich. Niezłomny w czasach komunizmu, nie dał się także przefarbować, omamić współczesnym przechrztom poprawności politycznej. Jego wielkość poetycka utrudniała bezpośrednią krytykę politycznej postawy prawicowej. Herbert nie musiał się obawiać „przydrożnych piesków" lewicy, krótkopamiętliwych dziennikarzy „Gazwybu", nie musiał się liczyć ze zdaniem arbitrów euroelegancji. Szedł własną drogą. Lewica nie mogąc sobie poradzić z jego fenomenem, usiłowała nawet rozdzielić poezję od publicystyki Poety. Tymczasem to właśnie sprzeciw estetyczny sprawił, że niewygodne dla wielu poglądy Herberta stanowiły głębsze sumienie Narodu, niż ci którzy dzięki kompromisom otrzymywali główne nagrody i tzw. dobrą prasę. Był jednak tym, który bez wstydu mógł wracać do każdego okresu wcześniejszego. Lwowianin, żołnierz AK, po wojnie pisze do szuflady, pracując jako księgowy i spółdzielca. Po 1956 roku jest już uznanym poetą. Był jednym z niewielu literatów, którego w swoim Dzienniku chwalił za postawę Leopold Tyrmand czy Stefan Kisielewski. W 1976 roku po podpisaniu listu protestacyjnego w sprawie zmian w Konstytucji władze wprowadziły całkowity zakaz druku utworów Herberta. Przez lata publikował wyłącznie w prasie emigracyjnej i w tzw. drugim obiegu. Jego „Raport z oblężonego miasta" był swoistym credo wielu Polaków zaplątanych w noc stanu wojennego. Był klasykiem, z którego czerpali jak najbardziej współcześni. Jego twórczość, odwołująca się przecież do antyku, jest jednocześnie skrojona na miarę każdego czytelnika.

W biografii Zbigniewa Herberta jest też akcent paryski. W stolicy Francji mieszkał na przełomie lat 80 i 90. Do kraju powrócił w roku 1992 i jako autorytet moralny i artystyczny nie zszedł ze ścieżek prawdy i prawości. Potrafił mówić prawdę największym tego świata. Znany jest jego zatarg i polemika z Czesławem Miłoszem, z którym pogodził się na miesiąc przed śmiercią. Niedawnym admiratorom, którzy zeszli na drogi kolaboracji z postkomunistami przypominał prawdy najprostsze.

Ostatnią, symboliczną książką poetycką Zbigniewa Herberta był „Epilog burzy". Krytycy stawiali pytania o symbol spokoju nadchodzącego po burzy, jego rodzaj. Uznany za testament tomik, był rozliczeniem Poety ze światem i własnym życiem, jednocześnie symbolem bezradności wobec stawianych przez życie wyzwań. Pan Cogito, bezradny w wymiarze indywidualnym, zdaje jednak egzamin Poety, bowiem przecież w estetyce są „włókna duszy i chrząstki sumienia". „Mefisto w leninowskiej kurtce" nosi dziś garnitury Armaniego. Pamiętający Poeta odszedł, przesłanie pozostało.

BOGDAN USOWICZ

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Francuski rysownik Pancho na jednym ze swych dowcipnych rysunków-komentarzy do aktualności politycznych przedstawił następującą sytuację: pełne morze, na morzu dwa statki. Pierwszy-potężny z napisem Europa. Obok drugi-malutki, przeładowany ludźmi, wychylającymi się i próbującymi dostawić drabinę do pierwszego. Ten drugi niewielki statek, stary i zniszczony, to oczywiście uboga część naszej planety - głównie kraje Afryki. Coraz więcej osób stamtąd stara się dostać na nasz kontynent. Większości się to nie udaje, granice stają się coraz szczelniejsze. Ale są szczęściarze, którzy wszystko kładą na jedną szalę i pewnego pięknego dnia mogą wysłać triumfalną wiadomość do rodziny pozostałej w Maroku, Tunezji, Sierra Leone czy Mauretanii. „Powiodło mi się. Przedostałem się do Francji (Niemiec, Włoch). Przyjeżdżajcie!". Udane przeprawy do Europy tworzą legendę, która zachęca następnych śmiałków do podjęcia ryzyka i wyzwania losu. Ryzyko jest duże, a gwarancje żadne. Niebezpieczeństwem są przemytnicy, żądni pieniędzy i zdzierający z kandydatów na imigrantów ostatnie grosze. Niebezpieczeństwem są patrole policyjne na morzu. Niebezpieczeństwem są załogi statków odkrywające nagle pasażerów na gapę. Niebezpieczeństwem są wreszcie różnego rodzaju rabusie, czyhający na łatwe i naiwne ofiary. Mimo to, liczba Afrykańczyków próbujących przedostać się do Europy najpierw południowej (Włoch, Hiszpanii), a potem do Francji i Niemiec nie przestaje rosnąć. Policja włoska zatrzymuje po każdym weekendzie około kilkudziesięciu nielegalnych imigrantów. I mimo wysiłków i prób rzetelnego respektowania nakazów z Schengen nie udaje się jej powstrzymać fali nędzy, nieszczęścia i marzeń o europejskim eldorado. Do imigrantów z Afryki przedostających się do Włoch przez cieśninę sycylijską przyłączyła się ostatnio nowa kategoria uchodźców. Są to Albańczycy z Kosowa, którzy przez Albanię, dostają się nad cieśninę Otranto, a stamtąd na wybrzeża włoskie. Rządy zachodnioeuropejskie obawiają się, że staną się oni problemem tak wielkim, jak niedawno Bośniacy. Gdzie ich umieścić? Jak im zapewnić byt? Ośrodki dla imigrantów są przepełnione. We Włoszech nowe przepisy o imigracji przegłosowane ostatecznie w marcu br. są ostrzejsze niż poprzednie i przewidują, że obcokrajowiec przybyły nielegalnie do Włoch nie może w tym kraju pozostać dłużej niż miesiąc. Po tym okresie, wydalenie do kraju pochodzenia jest nie do uniknięcia.

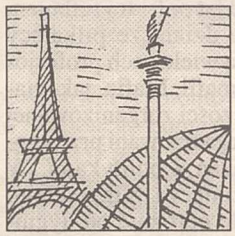

We Włoszech, według oficjalnych statystyk jest ponad milion imigrantów legalnych i około 235 tysięcy nielegalnych. Sytuacja nie przedstawia się więc dramatycznie. Zwłaszcza, że Włochy ciągle potrzebują emigracji. Dzięki niej, przyrost demograficzny utrzymuje się tam na przyzwoitym poziomie. Emigracja to także ciągle bardzo ceniona siła robocza. Ale Włochy muszą pamiętać o swych sąsiadach i unikać sytuacji, w której stają się krajem tranzytowym dla fal imigrantów płynących gdzieś dalej, na północ. Do tego w każdym razie zobowiązały się, podpisując umowy w Schengen. Nie jest to zadanie łatwe, bo po pierwsze kontrolować należy 7430 kilometrów wybrzeża, a po drugie, by być skutecznym, należałoby się wyzbyć zwykłego ludzkiego współczucia i zapomnieć o nakazie miłości bliźniego.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

DANIA

■ W br. Prezydent RP odznaczył pośmiertnie Władysława Romana Godłowskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. R. Godłowski urodził się 5 września 1911 r. Skierowany w październiku 1937 r. przez Rząd Polski do pracy oświatowej wśród Polonii duńskiej z wielkim poświęceniem organizował i prowadził nauczanie języka polskiego na terenie całej Danii. Polecony przez ZHP „jako dobry organizator oraz specjalista w zakresie pracy zuchowej", ożywił pracę działającego od 1927r. ZHP w Danii, zostając jego komendantem. Po zajęciu Danii przez Niemców, z narażeniem życia w trudnych konspiracyjnych warunkach, kontynuował pracę wychowawczo-oświatową. W 1942 r. powołał do życia Koło Przyjaciół Harcerstwa. W latach 1943-1946 był redaktorem „Biuletynu ZHP". Po zakończeniu II wojny światowej, pracując w Duńskim Czerwonym Krzyżu, organizował obozy dla uchodźców polskich, w ramach akcji „Red Barnet" (Ratuj dzieci), niosącej pomoc i opiekę nad dziećmi wojny, przybyłymi do Danii. Prowadził wśród nich działalność harcerską. Był aktywnym działaczem Związku Polaków w Danii. Zmarł w Kopenhadze 20 grudnia 1973 r. (*Ognisko*)

WIELKA BRYTANIA

■ W pierwszą niedzielę lipca br. w Londynie odbyły się na stadionie New River Rports Centr Polonijne Mistrzostwa Lekkoatletyczne. Organizatorem tej dorocznej (po raz dziesiąty) imprezy sportowej było Koło SPK nr 30 w Londynie.

■ Nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie ukazała się interesująca książka pt. „Monografia Polskiego Wydziału Prawa 1944-1947 na Uniwersytecie w Oxfordzie" z okazji 50 rocznicy zamknięcia tego Wydziału. Redaktorami tej monografii są: Janusz Cywiński, Tadeusz Rojewski i Wiesław Toporowski. Książka zawiera liczne fotografie i fotokopie oryginalnych dokumentów związanych z Polskim wydziałem Prawa.

POLSKA

■ Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą", organizuje Międzynarodowy Konkurs Plastyczny dla Dzieci i Młodzieży, którego tematem jest: „Tradycja narodowa w twórczości Stanisława Moniuszki". Przedmiotem konkursu mogą być prace dzieci i młodzieży odpowiadające tematowi w dowolnych technikach malarskich, rysunkowych i graficznych na papierze (ewentualnie na tkaninie). Honorowy patronat nad Konkursem, który trwać będzie do 5 maja 1999 r. objęli: żona Premiera RP, Minister Kultury i Sztuki, Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", i Rektor Akademii Muzycznej w Warszawie. Szczegółowe informacje dotyczące uczestnictwa w konkursie można uzyskać pod adresem: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą" 01-685 Warszawa, ul. Łomiańska 5, tel. 833-88-88; fax 833-31-00.

■ Tegorocznym laureatem Nagrody Naukowej KUL im. Skowyrów został prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", prof. Andrzej Stelmachowski za całokształt jego działalności na rzecz Polaków i Polonii w świecie. Dyplom wręczył rektor KUL ks. prof. Andrzej Szostek. Laudację wygłosił przewodniczący Jury „Nagrody" i jednocześnie prezes Oddziału Lubelskiego „Wspólnoty Polskiej" ks. prof. Edward Walewander.

KANADA

■ Od 1952 roku mieszka w Kanadzie wybitny profesor chirurgii eksperymentalnej Konstanty Piotr Kowalewski.

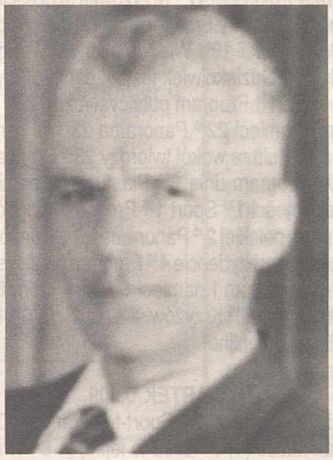

Urodził się 16 czerwca 1913 r. w St. Petersburgu. W okresie II wojny światowej podporucznik piechoty w grupie operacyjnej gen. Kleeberga -1939. Jeniec w oflagach niemieckich 1939-1945. Studia: Uniwersytet Warszawski (filozofia) 1932-1935, Uniwersytet Warszawski (medycyna) 1936-1939, Université Libre de Bruxelles w Brukseli (doktorat z filozofii i doktorat z medycyny) 1945-1947; dyplom w Institute of Tropical Medicine w Antwerpii 1947-1948 ; habilitacja w Akademii Medycznej w Łodzi -1951. Pracownik naukowy Laboratorium eksperymentalnego w szpitalu uniwersyteckim w Brugman w Brukseli 1947-1952; lekarz w Colonel Belcher Hospital w Calgary 1952-1953. Egzamin specjalistyczny z medycyny wewnętrznej w Royal College of Physicians & Surgeons of Alberta 1953. Pracownik naukowy, a następnie dyrektor Laboratorium Chirurgii Doświadczalnej University of Alberta w Edmonton 1955-1968; profesor chirurgii eksperymentalnej University of Alberta w Edmonton 1967-1978; profesor emeritus 1978-. Główne kierunki badań naukowych: endokrynologia; hormony nadnercza; witamina A; funkcje wątroby, trzustki i żołądka w czasie perfuzji pozaustrojowej; karoteny i tarczyca. Autor licznych publikacji naukowych w języku angielskim, francuskim i polskim, około 300 artykułów oraz książki: m.in. *Badania kliniczne i doświadczalne nad rolą wątroby w metabolizmie karotenoidów i witaminy A* (praca habilitacyjna) 1950. Uczestnik licznych zjazdów, kongresów i sympozjów naukowych w różnych krajach świata. Członek: American College of Physicians (Fellow) 1965-, Royal College of Physicians of Canada (Fellow) 1972, Polish Medical Alliance 1964-, Polskiego Towarzystwa Chirurgicznego 1972-. Laureat nagród: Fundacji im. A. Jurzykowskiego w Nowym Jorku 1976 i Distinguised Service Award (Department of Surgery, University of Alberta) 1994. Wyróżniony tytułem: Wybitnego Obywatela prowincji Alberta 1958, Wybitnego Obywatela Kanady 1959.

USA

■ W Claremont Mc Kenna College w Claremont (Kalifornia) odbył się międzynarodowy festiwal Czesława Miłosza. Było to najpoważniejsze i najbardziej prestiżowe wydarzenie ostatnich lat, promujące polską kulturę w Kalifornii.

■ Tegoroczne obchody rocznicy odkryć naukowych Marii Curie-Skłodowskiej miały bogaty charakter i atrakcyjny przebieg. Ich ukoronowaniem było sympozjum na Rockefeller University. Jego głównym organizatorem był Polski Instytut Naukowy w Nowym Jorku, któremu przewodniczy prof. Feliks Gross. Pomagały mu inne organizacje polonijne, w tym Komisja Oświatowa Kongresu Polonii Amerykańskiej. Sympozjum zgromadziło wielu wybitnych przedstawicieli świata nauki, zarówno z Polski jak i Ameryki. Jego moderatorem był laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii z 1981r. dr Ronald Hoffmann, wykładający na Cornell University. Dużą niespodzianką była obecność Ewy Curie - córki słynnej uczonej i autorki jej biografii. Dla nauczycieli polonijnych oraz młodzieży licznie zgromadzonej w audytorium Rockefeller University - łącznie około 400 osób - było to wzruszające spotkanie z historią. (*Biuletyn WP*)

WATYKAN

■ Poczta watykańska wyemitowała kolejny znaczek z podobizną Jana Pawła II. Polonikiem na tym znaczku jest wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej.

TV POLONIA

od 30.08 do 6.09 1998 r.

NIEDZIELA 30.08

7[00] Program dnia 7[05] Słowo na niedzielę 7[10] Z biegiem rzeki, z biegiem historii (6) 7[40] Tańczący z ptaszkami 7[55] Tkaczki z Kadzidła 8[10] Zwyczajne strachy 8[30] Blisko choć daleko Czapscy 9[00] Diament Radży - nowela filmowa 9[30] Dzień dobry na dzień dobry 10[15] Zaproszenie: „Małopolskie z drewna budowanie" 10[45] „Koncert Polski" 11[30] Tyle dróg, tyle wspomnień 12[00] Szkoła na wesoło 12[30] „O dwóch takich, co ukradli księżyc" (3/4) 13[00] Transmisja niedzielnej Mszy św. 14[05] Skarbiec 14[35] Podwieczorek 15[30] Biografie: Józef Garliński 16[30] Czy nas jeszcze pamiętasz? 16[50] Kto jest kim w Polsce? 17[00] Teleexpress 17[15] Kot w butach - serial 17[40] Wspomnień czar: 10% dla mnie - film arch. 19[15] Dobranocka 19[30] Wiadomości 19[45] Prognoza pogody 19:48 Gość TV Polonia 20[00] „Kronika wypadków miłosnych" - film 21[55] Miss lata 22[30] Panorama 23[05] Krótki kurs piosenki aktorskiej 0[05] Sportowa niedziela 0[40] Program dnia 0[45] Dziwny świat kota Filemona 1[00] Wiadomości 1[15] Sport 1:17 Prognoza pogody 1[35] Podwieczorek 2[30] Panorama 3[05] „Kronika wypadków miłosnych" -film 5[00] Miss lata 5[40] Auto-motoklub 5[55] Sportowa niedziela 6[25] Kowalski i Schmidt

PONIEDZIAŁEK 31.08

7[05] Dziennik krajowy 7[25] Sport-telegram 7[30] Z zaśpiewem i przytupem, czyli co się wydarzyło na kaźmierskim rynku 8[00] Ala i As 8[15] Kolorowe nutki 8[30] Powrót Arabeli (17/26) - serial 9[00] Wiadomości 9[10] Tyle dróg, tyle wspomnień 9[30] Kronika wypadków miłosnych - film 11[25] Program rozrywkowy 12[00] Wiadomości 12[15] Informacje Studia Kontakt 12[30] Pidżama - film polski 13[10] Czy nas jeszcze pamiętasz? 13[30] Kowalski i Schmidt 14[00] Diamenty Radży - film 14[30] Latarnik - magazyn kulturalny (9) 15[00] Panorama 15[20] Program dnia 3 15[30] Co w kraju piszczy: Plagi regionalne 16[00] Piżama - film 16[30] Szafiki 17[00] Teleexpress 17[15] Sportowy tydzień 17[35] Krzyżówka szczęścia 18[00] Doktor Ewa (9/9) - serial 18[50] Dziennik TV - program Jacka Fedorowicza 19[10] Reporter 19[20] Dobranocka 19[30] Wiadomości 19[55] Prognoza pogody 20[00] Moja wojna, moja miłość - film 21[30] Mała rzecz a cieszy 21[40] Znaki czasu: Sierpień 80 22[30] Panorama 23[05] W centrum uwagi 23[20] Zwyczajni-niezwyczajni 0[00] Muzyka poważna 0[30] Tydzień Prezydenta 0[45] Program dnia 0[50] Eliasz i Pistułka (3/6) - serial 1[00] Wiadomości 1[25] Sport 1[25] Prognoza pogody 1[30] Doktor Ewa (9/9) - serial 2[15] Dziennik TV - program Jacka Fedorowicza 2[30] Panorama 3[00] Moja wojna, moja miłość - film 4[30] Mała rzecz, a cieszy 4[40] Sport z satelity: Retransmisje z BOT 5[30] Pidżama - film 6[00] W centrum uwagi 6[15] Krzyżówka szczęścia 6[40] Sportowy tydzień

WTOREK 01.09

7[05] Dziennik krajowy 7[25] Sport-telegram 7[30] Dziecko, troski i radości (1) 7[45] Domosfera (1) 8[00] Południk 19-ty. 8[30] O dwóch takich, co ukradli księżyc (3/4) - serial dla dzieci 9[00] Wiadomości 9[10] Konik, który mówi 9[30] Moja wojna, moja miłość - film 11[00] Mała rzecz, a cieszy - filmy animowane dla dorosłych 12[00] Wiadomości 12[15] Tydzień Prezydenta 12[30] Dama Pikowa - film prod. polskiej 13[05] Krzyżówka szczęścia 13[30] Kowalski i Schmidt - magazyn 14[00] Doktor Ewa (9/9) - serial 14[50] Dziennik TV: program Jacka Fedorowicza 15[00] Panorama 15[20] Program dnia 15[30] Gościniec 16[00] Dama Pikowa - film 16[30] Szaleństwo Majki Skowron (7/9) - serial dla młodych widzów 17[00] Teleexpress 17[15] Zaproszenie - program krajoznawczy 17[35] Tylko Muzyka 18[00] Wykręć numer 19[10] Reporter 19[20] Dobranocka 19[30] Wiadomości 19[55] Prognoza pogody 20[00] Polonica: Człowiek cień (1/5) - serial 22[00] Wieczór reporterski 22[30] Panorama 23[05] W centrum uwagi 23[20] III Międzynarodowy Konkurs Młodych Pianistów „Artur Rubinstein in memoriam..." 0[05] Bela Bartok - 7 tańców rumuńskich 0[30] Magazyn parlamentarny 0[45] Program dnia 0[50] Lis Leon 1[00] Wiadomości 1[25] Sport 1[25] Prognoza pogody 1[30] Wykręć numer 2[30] Panorama 3[05] Polonica: Człowiek cień (1/5) - serial 5[05] Sport z satelity 5[30] Dama Pikowa - film 6[00] W centrum uwagi 6[15] Tylko Muzyka 6[40] Zaproszenie

ŚRODA 02.09

7[05] Dziennik krajowy 7[25] Sport-telegram 7[30] Medycyna i my (1) 8[00] Koszałek opałek 8[20] Tęczowa bajeczka 8[30] Kot w butach (19/26) - serial 9[00] Wiadomości 9[10] Zaproszenie 9[30] Polonica: Człowiek cień (1/5) - serial 12[00] Wiadomości 12[15] Magazyn parlamentarny 12[30] Nos - film fabularny 13[05] Tylko Muzyka 13[30] Skarbiec 14[00] Wykręć numer 15[00] Panorama 15[20] Program dnia 15[30] Polska znana i mniej znana (6) 15[45] Kronika ojczysta (6) 16[00] Nos - film 16[30] Szkoła na wesoło 17[00] Teleexpress 17[15] Przegląd Prasy Polonijnej 17[35] Krzyżówka szczęścia 18[55] Antologia Literatury Emigracyjnej (1) 19[10] Reporter 19[20] Dobranocka 19[30] Wiadomości 19[55] Prognoza pogody 20[00] Gdziekolwiek jesteś, panie prezydencie... - film 21[30] Program publicystyczny 22[00] Z archiwum i pamięci 22[30] Panorama 23[05] W centrum uwagi 23[20] Kultura wokół twierdzy 23[50] Przepatrzowiny 0[45] Program dnia 0[50] Plastusiowy pamiętnik 1[00] Wiadomości 1[25] Sport 1[25] Prognoza pogody 1[30] Serial prod. polskiej 2[30] Panorama 3[05] Gdziekolwiek jesteś, panie prezydencie 4[30] Program publicystyczny 5[00] Z archiwum i pamięci 5[30] Nos - film 6[00] W centrum uwagi 6[15] Krzyżówka szczęścia 6[40] Przegląd Prasy Polonijnej

CZWARTEK 03.09

7[05] Dziennik krajowy 7[25] Sport-telegram 7[30] Dzieci takie jak nasze (1) 7[45] Zrób to lepiej (1 8[00] Krasnal Tymoteusz 8[30] Szaleństwo Majki Skowron (7 /9) - serial dla młodych widzów 9[00] Wiadomości 9[10] Przegląd Prasy Polonijnej 9[30] Gdziekolwiek jesteś, panie prezydencie - film 11[00] Etiudy filmowe 12[00] Wiadomości 12[30] Polonijny magazyn gospodarczy 13[00] Krzyżówka szczęścia 13[25] Polska znana i mniej znana (6) 13[40] Kronika ojczysta (6) 13[55] Serial prod. polskiej 15[00] Panorama 15[20] Program dnia 15[30] Uczmy się polskiego: lekcja 1 16[00] Polonijny magazyn gospodarczy 16[30] Znak orła (13/14) - serial hist.-przygodowy 17[00] Teleexpress 17[15] Spojrzenia na Polskę 17[35] Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 18[00] Sport z satelity 19[00] Tata, a Marcin powiedział... 19[10] Reporter 19[20] Dobranocka 19[30] Wiadomości 19[55] Prognoza pogody 20[00] Teatr Telewizji: „Słomkowy kapelusz" 21[25] Iwona Buczkowska - Czwarty Wymiar 21[55] MdM 22[30] Panorama 23[05] W centrum uwagi 23[20] Odjazd (1 /3) - serial 0[05] Reportaż 0[30] Diariusz rządowy 0[45] Program dnia 0[50] Wędrówki Pyzy 1[00] Wiadomości 1[25] Sport 1[25] Prognoza pogody 1[30] Sport z satelity 2[30] Panorama 3[05] Teatr Telewizji: „Słomkowy kapelusz" 4[30] Iwona Buczkowska - Czwarty Wymiar 5[00] MdM 5[35] Polonijny magazyn gospodarczy 6[00] W centrum uwagi 6[15] Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 6[40] Spojrzenia na Polskę

PIĄTEK 04.09

7[05] Dziennik krajowy 7[25] Sport-telegram 7[30] Dama za kierownicą (1) 7[40] Poradnik bałaganiarza (1) 8[00] Wehikuł czasu 8[30] Znak orła (13/14) - serial 9[00] Wiadomości 9[10] Spojrzenia na Polskę 9[30] Choinka strachu - film 12[00] Wiadomości 12[15] Diariusz rządowy 12[30] Duchy, zamki, upiory 13[05] Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 13[30] Od rozbioru do wolności - teleturniej 15[00] Panorama 15[20] Program dnia 15[30] Credo - magazyn katolicki 16[00] Duchy, zamki, upiory 16[30] Ala i As 16[50] Kolorowe nutki 17[00] Teleexpress 17[15] Hity satelity - zwiastun 17[35] Pałer 18[00] Jest jak jest (1 /19) - serial 18[30] Telewizyjne wiadomości literackie 19[10] Reporter 19[20] Dobranocka 19[30] Wiadomości 19[55] Prognoza pogody 20[00] Sława i chwała (1 /7) - serial 21[00] Program rozrywkowy 22[00] Przegląd publicystyczny 22[30] Panorama 23[05] W centrum uwagi 23[20] Conrad Drzewiecki o sobie - to nie ja, to taniec 0[00] Porozmawiajmy 0[45] Program dnia 0[50] Olimpiada Bolka i Lolka 1[00] Wiadomości 1[25] Sport 1[25] Prognoza pogody 1[30] Jest jak jest (1/19) - serial 2[00] Telewizyjne wiadomości literackie 2[30] Panorama 3[05] Sława i chwała (1 /7) - serial 4[05] Program rozrywkowy 5[05] Przegląd publicystyczny 5[35] Duchy, zamki, upiory 6[00] W centrum uwagi 6[15] Pałer 6[40] Antologia Literatury Emigracyjnej

SOBOTA 05.09

7[00] Program dnia 7[05] Kołowrotek 7[35] Hity satelity 7[55] Dzień dobry na dzień dobry (1) 8[30] Wiadomości 8[40] Dzień dobry na dzień dobry 9[30] Ala i As 9[50] Szafiki 10[20] Zwierzolub 10[40] Brawo! Bis! 13[00] Wiadomości 13[10] Doktor Wilk - reportaż 13[30] Od przedszkola do Opola 14[15] Magazyn Wschodni 14[45] Powrót Arabeli (18 /26) - serial 15[15] Od rozbioru do wolności - teleturniej 16[00] Informacje Studia Kontakt 16[15] Mówi się... 16[35] „Ludzie listy piszą" 17[00] Teleexpress 17[15] Sport z satelity 18[15] Złotopolscy (2) - serial 19[15] Dobranocka 19[30] Wiadomości 19[45] Prognoza pogody 19[45] Gość TV Polonia 20[00] Miłość w Niemczech - dramat 21[40] Program rozrywkowy 22[30] Panorama 23[05] Bezludna wyspa 23[55] Program rozrywkowy 0[45] Program dnia 0[45] Bodzio - mały helikopterek 1[00] Wiadomości 1[15] Sport 1[15] Prognoza pogody 1[20] Złotopolscy (2) - serial 2[10] Słowo na niedzielę 2[15] Sportowa sobota 2[30] Panorama 3[05] Miłość w Niemczech - dramat 4[45] Program rozrywkowy 5[35] Sport z satelity 6[40] Ludzie listy piszą

NIEDZIELA 06.09

7[00] Program dnia 7[05] Słowo na niedzielę 7[10] Złotopolscy (2) - serial 8[00] Program o kulturze ludowej 8[40] Misjonarze - film dok. 9[10] Dzień dobry na dzień dobry 10[00] Program publicystyczny 10[30] Magazyn kulturalny 10[45] Muzyczny Festiwal - Łańcut'98 - Symfonia Cracovia 11[35] O dwóch takich, co ukradli księżyc (4/4) - serial 12[00] Szkoła na wesoło 12[30] Kronika końca wieku 13[00] Transmisja Niedzielnej Mszy św. 14[05] Teatr Familijny: „Skarb szeryfa" (1) 14[45] Podwieczorek 15[30] Mój pradziad, Melchior Wańkowicz 16[30] Tak jak w kinie 16[50] Pocztylion 17[00] Teleexpress 17[15] Kot w butach (20 /26) - serial 17[40] Jadzia - film 18[45] Latarnik 19[15] Dobranocka 19[30] Wiadomości 19[45] Prognoza pogody 19[45] Gość TV Polonia 20[00] Horror w wesołych bagniskach - film 21[40] Program rozrywkowy 22[30] Panorama 23[05] Ze wszystkich stron 23[35] Twoja lista przebojów 0[15] Brama - noc symboli 0[45] Program dnia 0[50] Dobranocka 1[00] Wiadomości 1[15] Sport 1[15] Prognoza pogody 1[20] Gość TV Polonia 1[30] Sława i chwała (1 /7) - serial 2[30] Panorama 3[05] Horror w wesołych bagniskach - film 4[45] Podwieczorek 5[30] Jadzia - film archiwalny

PORADY PRAWNE

POZWOLENIE NA BUDOWĘ

Ciocia, którą opiekujemy się we Francji ofiarowała nam działkę budowlaną. Obiecywała nam też pomoc w budowie. Jakie są we Francji zasady uzyskiwania zgody na budowę? Myślimy, iż będąc właścicielami domu otrzymamy prawo do pobytu.

Niestety, nadzieje za załatwienie pobytu poprzez budowę domu we Francji są nieuzasadnione. Fakt posiadania nieruchomości w tym kraju, nie daje żadnych automatycznych praw w tej materii. Natomiast, jeżeli chodzi o budowę domu, właściciel działki budowlanej zobowiązany jest wystąpić o pozwolenie na budowę. Organem kompetentnym jest w zasadzie mer [poza przypadkiem, gdy należy zwrócić się do Direction Départementale d'Equipement. Ma to miejsce, gdy dana miejscowość nie ma zatwierdzonego planu zagospodarowania przestrzennego (POS)]. Wniosek powinien zawierać dane dotyczące terenu oraz właściciela, a także plan domu, który musi być sporządzony przez architekta, jeżeli ogólna powierzchnia pod dachem przekracza 170 m^2. Mer dysponuje terminem 2 miesięcy na podjęcie decyzji. Jeżeli jest ona pozytywna, pozwolenie na budowę podaje się do wiadomości publicznej poprzez obwieszczenie na merostwie oraz wystawienie tablicy informacyjnej na działce budowlanej. Ma to na celu umożliwienie osobom, których interesy mogłyby być naruszone, złożenie wniosku o anulowanie pozwolenia. Tak więc, rozsądniej będzie poczekać z rozpoczęciem budowy przez wspomniane 2 miesiące. Z otrzymaniem pozwolenia na budowę wiążą się dodatkowe opłaty. Chodzi głównie o:

- la taxe d'equipement (od 1 do 5% szacunkowej wartości domu; w praktyce bierze się pod uwagę powierzchnię domu stosując do niej ryczałtowo określone stawki);
- dopłatę za przekroczenie dopuszczalnego metrażu; metraż ten zależy od powierzchni działki oraz od obowiązującego w danej miejscowości „C.O.S." (coefficient d'occupation du sol): jeżeli limit został przekroczony, dopłata równa się sumie jaką trzeba byłoby uiścić, aby dokupić brakującą powierzchnię terenu;
- la taxe d'urbanisme, obowiązująca w regionie paryskim (1% wartości nieruchomości).

Wiesław Dyląg

Dokończenie ze str. 11

OBROŃCOM POLSKI...

Należy też pamiętać o ówczesnej sile ugrupowań, które nad walor własnej państwowości wysuwały hasła socjalne, dały się zwieść agitacji bolszewickiej. W Białymstoku powstała namiastka polskiego rządu rewolucyjnego, „PKWN" w wymiarze 1920 r., buntowały się niektóre rodzime społeczności, zjawiskiem wcale nie tak sporadycznym była w pewnym okresie dezercja z wojska. Ci, co chcieli pokoju za wszelką cenę mogli się zgodzić na warunki proponowane przez bolszewików.

O ważności wydarzeń sprzed już niemal osiemdziesięciu lat świadczą i wciąż trwające spory historyków. Powtarzają się tu i ówdzie głosy kwestionujące bezpodstawnie prymat Józefa Piłsudskiego w podejmowaniu najważniejszych decyzji, podstawiające w miejsce wodza inne postacie. Interesujące są najnowsze badania o roli Kościoła katolickiego, ofierze złożonej przez kapelanów. Precyzyjniej odczytujemy kontekst międzynarodowy, mając na względzie także zachowania aliantów w 1939 i 1944 r. Zasłużenie dobrą „prasę" ma Wincenty Witos, jako premier i przywódca chłopów, a przecież to synowie włościan wypełnili głównie szeregi polskich dywizji. Za mało chyba natomiast wiemy jeszcze o postawie ludności cywilnej, wysiłku mieszkańców małych miasteczek, świadczeniach materialnych, bez których też nie byłoby sukcesów militarnych. Dopiero w tych dniach stanie w Warszawie pomnik sławiący pomoc Polaków z Ameryki i Zachodniej Europy, żołnierzy tzw. Błękitnej Armii Hallera. Najwięcej jednak chyba szumu informacyjnego powstało w związku z zarzutami strony rosyjskiej o masowych mordach na jeńcach sowieckich w 1920 r. To wielka bzdura, są już na szczęście publikacje na ten temat. Teraz kolej na spopularyzowanie Bitwy nad Niemnem. Czy powrócą kiedyś pomniki i tablice pamiątkowe, w tym na cmentarze „legionistów" pod Nidą i Grodnem?

Niestety, odchodzą ostatni weterani wojny 1920 r. Jeszcze kilka lat temu gościliśmy ich na uroczystościach, słuchaliśmy wspomnień, refleksji. To był i jest dar niezwykły, analogiczny do powstańców styczniowych przed 1939 rokiem. Teraz ich miejsce zajmują młodzi żołnierze, bo 15 sierpnia, to i święto Wojska Polskiego.

Adam Czesław Dobroński

KRZYŻÓWKA AUTORSKA
- PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -

Poziomo: **A-1** Pierwszy mebel niemowlaczka; **A-13** Apostoł „niedowiarek"; **B-7** Potomek; **C-1** Wynagrodzenie za pracę; **C-13** Krajanie; **D-7** Marka samochodów; **E-1** Wybitniejsi obywatele miasta; **E-13** Degrengolada; **G-1** Zobojętnienie; **G-13** Ustęp tekstu zaczynający się od nowego wiersza; **I-1** Film w odcinkach; **I-13** Koń pociągowy; **K-1** Wytwórca skrzypiec; **K-12** Ośmieszające naśladownictwo; **L-6** USA inaczej; **M-1** Tłuczeń; **M-12** Znak, znamię, piętno; **N-6** Chronologiczny zapis wydarzeń; **O-1** Pierwiastek chemiczny o l. atom. 16; **O-12** W średniowieczu: żołnierz należący do straży przybocznej;

Pionowo: **1-A** Cioteczna siostra; **2-G** „poprzedniczki" pampersów; **3-A** Zabawka do piaskownicy; **4-I** Elektroda zapłonowa w ignitronie; **5-A** Skarbiec dawniej; **6-I** Medyczka; **7-A** Półwysep Antarktydy Wsch.; **8-K** Na głowie pani młodej; **9-A** Posag; **10-K** Przybieranie na wadze; **11-A** Palec; **12-K** Wiatr strefy międzyzwrotnikowej; **13-A** Dotkliwe dręczenie; **14-G** Imię świętej (1347-1380) - rodem ze Sieny; **15-A** Mędrek; **16-I** Poranny strój kobiecy; **17-A** Za nią -wg Księgi Rodzaju - Ezaw sprzedał pierworództwo; **18-I** Zespół czterech muzyków.

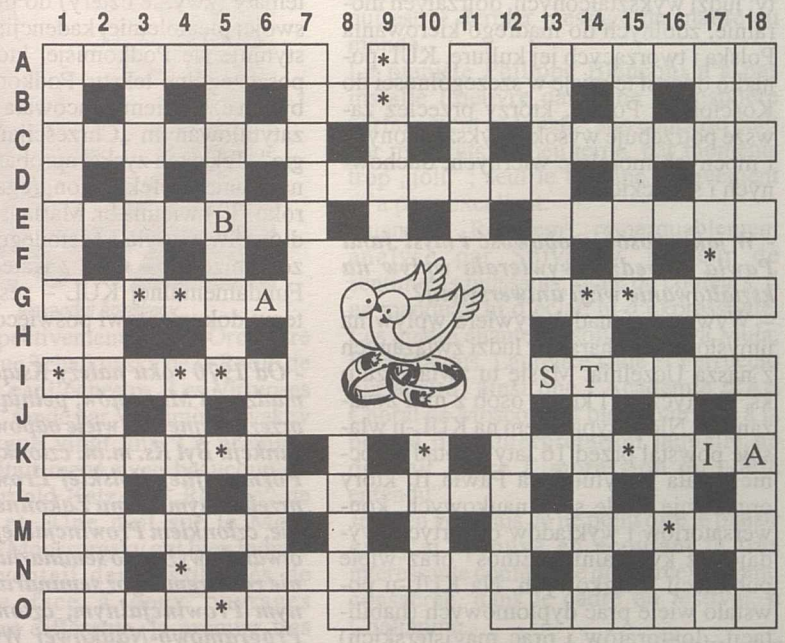

Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane kolejno - utworzą rozwiązanie.

Dokończenie ze str. 9

POTRZEBNY RZETELNY DIALOG...

Przykłady można by mnożyć. Krótko mówiąc, wracamy do pierwotnej idei, w imię której uniwersytet nasz został założony w 1918 r. Jak wtedy, w kontekście odradzającej się po długotrwałej niewoli ojczyzny, potrzebna była uczelnia stanowiąca ośrodek twórczej myśli i edukacji chrześcijańskiej na poziomie akademickim, tak i dziś niezmiernie ważne jest, by nie zabrakło takiego ośrodka w Trzeciej Rzeczypospolitej, za której kondycję, także religijną i moralną, wszyscy jesteśmy odpowiedzialni, bo wszyscy jej teraźniejszość i przyszłość tworzymy. „Deo et Patriae" – „Bogu i Ojczyźnie" – to hasło nie straciło dziś aktualności, raczej nabyło nowego znaczenia.

- Do niedawna mówiąc o KUL-u używało się określenia „uczelnia elitarna". Czy np. znaczne zwiększenie liczby studentów, których studiuje tu około 16 tys. na sześciu wydziałach, może zmienić to pojęcie?

– Owszem, trudno dziś mówić o elitarności w tym sensie, który określał specyfikę KUL przed 1989 rokiem. Ówczesna elitarność w pewnej mierze została nam narzucona: nie pozwalano nam przyjmować więcej studentów, ani otwierać nowych kierunków studiów; przeciwnie nawet, niektóre z nich zamykano. Teraz przyjmujemy więcej studentów (a czynią to w miarę możliwości wszystkie uczelnie w kraju, ciągle bowiem mały jest w Polsce procent ludzi z wyższym wykształceniem), rozbudowujemy strukturę uczelni. Mimo to KUL ma ambicję być uczelnią elitarną. Najpierw w tym sensie, w którym wszystkie wyższe uczelnie taką ambicję mają; wszyscy chcemy kształcić elity: ludzi wykształconych, dojrzałych moralnie, zdolnych do mądrego kierowania Polską i tworzących jej kulturę. KUL ponadto odnosi tę misję w szczególności do Kościoła w Polsce, który przecież zawsze potrzebuje wysoko wykształconych i mocnych moralnie wiernych, duchownych i świeckich.

- W jaki sposób osobowość i myśl Jana Pawła II będzie wywierała wpływ na kształtowanie wizji uniwersytetu?

– Wywierała i nadal wywiera wpływ na umysłowość i charakter ludzi związanych z naszą Uczelnią. Myślę tu zwłaszcza o ks. T. Styczniu i kręgu osób z nim związanych. Nie przypadkiem na KUL-u właśnie powstał przed 16 laty i dotąd owocnie działa Instytut Jana Pawła II, który organizuje wiele sesji naukowych, konwersatoriów i wykładów otwartych, wydaje też kwartalnik „Ethos" oraz wiele publikacji książkowych. Na KUL-u powstało wiele prac dyplomowych (habilitacji, doktoratów i prac magisterskich) poświęconych myśli Papieża, który został przecież Doktorem honoris causa wszystkich wydziałów KUL. Nie dziwi więc, że nowo powstałe Kolegium nosi imię Papieża, który przez 25 lat wykładał etykę na KUL-u. Dodajmy też, że Lublin to miasto Unii, szczytnego styku Zachodu ze Wschodem. Wiadomo, jak ważne miejsce zajmuje ta sprawa w nauczaniu papieskim. Uniwersytet musi być także na tę problematykę wrażliwy. Potrzebny jest cierpliwy, uczciwy, rzetelnie prowadzony dialog między religiami i kulturami Wschodu i Zachodu; chcielibyśmy w tym dialogu pożytecznie uczestniczyć. Różny jest nasz wkład: od udziału w dialogu ekumenicznym, poprzez posługę naszych profesorów na Ukrainie, Litwie, czy w Słowacji, po udostępnienie ponad sześciuset osobom ze Wschodu studiów na KUL-u. Z myślą o studentach z tamtych stron, z inicjatywy rzymskiej Fundacji Jana Pawła II, wspomagającej wiele studiujących u nas osób, powstał w Lublinie Dom, noszący imię obecnego Papieża.

- W latach 1992-97 był Ksiądz członkiem Papieskiej Międzynarodowej Komisji Teologicznej. Na czym koncentrowała się Księdza praca?

– Przypomnijmy, że Międzynarodowa Komisja Teologiczna powołana została w 1969 roku przez papieża Pawła VI, by wspomagać Kongregację Nauki Wiary i jej Prefekta, którym obecnie jest kard. Josef Ratzinger. W pracach Komisji uczestniczy około 30 teologów reprezentujących różne kraje, różne dyscypliny teologiczne i różne „szkoły". Łączy ich zaś wierność Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła oraz wola współdziałania w podejmowaniu ważnych, aktualnych zagadnień teologicznych. Komisja wybiera tematy (zwykle cztery) do pracy na czas swojej pięcioletniej kadencji; potem konstytuuje się Podkomisje, które redagują poszczególne teksty. Podkomisja, której byłem członkiem, pracowała nad tekstem zatytułowanym „Chrześcijaństwo i religie". Tekst ten zyskał aprobatę Komisji, a następnie Prefekta Kongregacji, w 1996 roku. 30 kwietnia br. Mariański Dom Studiów Św. Cyryla i Metodego w Lublinie zorganizował – wraz z Katedrą Teologii Fundamentalnej KUL – sesję naukową temu dokumentowi poświęconą. (...)

- Od 1970 roku należy Ksiądz do Zgromadzenia Marianów, pełniąc w nim poprzez kolejne lata wiele odpowiedzialnych funkcji. Był Ks. m.in. członkiem Komisji Formacyjnej Polskiej Prowincji MIC, przełożonym Domu Zakonnego w Lublinie, członkiem Prowincjalnej Komisji ds. otwarcia wyższego seminarium, a następnie rektorem tegoż seminarium, III Radnym Prowincjalnym, członkiem Rady Programowo-Naukowej Wydawnictwa Księży Marianów i cenzorem zakonnym Polskiej Prowincji MIC. Czym jest dla Księdza tak intensywna praca w Zgromadzeniu?

– Życiem właśnie. Trudno powiedzieć, ile memu Zgromadzeniu zawdzięczam, także gdy chodzi o mój związek z KUL-em. Dzięki życzliwości i zaufaniu przełożonych Polskiej Prowincji Opatrzności Bożej mogłem przejść, po pierwszym roku pobytu w Wyższym Seminarium Duchownym, na Wydział Filozofii Chrześcijańskiej KUL. Można rzec, że mi marianie całe studia „zafundowali". Nie byłem wtedy jeszcze zakonnikiem; gdybym po skończeniu studiów powiedział: „Jednak nie chcę być księdzem", uzyskałbym darmowe wyższe wykształcenie. Ale moi przełożeni uwierzyli mi, że chcę być księdzem i marianinem. Okazałem się zresztą najtańszym (dzięki stypendiom, a później pracy na KUL-u), nie zaś najdroższym (finansowo) studentem; tego jednak marianie przewidzieć nie mogli. Przez cały mój pobyt w Zgromadzeniu doznaję wielkiej życzliwości i wsparcia ze strony moich Braci.(...)

- Znane są zainteresowania Księdza muzyką klasyczną i literaturą, w tym umiłowanie pisarstwa Fiodora Dostojewskiego. Czy lektura ta pomaga w rozwiązywaniu trudnych problemów etycznych, którymi zajmuje się Ksiądz na co dzień?

– Nie wiedziałem, że moje muzyczne zainteresowania są „znane". Jestem i czuję się amatorem w dosłownym i szlachetnym sensie tego słowa: „amator", znaczy „miłośnik". Bardzo lubię muzykę klasyczną, regeneruję przy niej siły i nerwy. Nie od dziś; kończyłem bowiem w Grudziądzu podstawową szkołę muzyczną w klasie fortepianu (mieliśmy w domu pianino, mama trochę grała, wszyscy w rodzinie mamy słuch muzyczny). A nie był to poziom marny, skoro na egzaminie końcowym grałem między innymi dwie części 25 Sonaty G-dur L. van Beethovena... Teraz nie gram, ale słucham tyle, na ile mi czas pozwala. I nie jest to dla mnie „wyłączenie" intelektu na rzecz emocjonującego uspokojenia; raczej szczególne połączenie myśli i przeżyć. Najbardziej poruszająca jest właśnie głęboko, logicznie skonstruowana i pięknie wypowiedziana myśl muzyczna. Niedościgły jest w tym J. S. Bach, dziś cudownie przez wielu artystów wykonywany. Co do literatury zaś: nie czytam wiele (czas!), nie czytam też specjalnie po to, by ubogacić swą wrażliwość moralną, choć oczywiście teksty Dostojewskiego, Manna czy Lewisa są silnie „nośne" moralnie. Czytam ich, bo ich lubię. To są mądrzy autorzy, wciągają w tajemnicę człowieka. Sięgam nie tylko zresztą po wielkich pisarzy. Lubię prace historyczne (od historii swe studia zaczynałem), odpowiada mi bardzo typ humoru Słonimskiego i Tuwima, chętnie sięgam po kryminały.

– Dziękuję serdecznie za rozmowę.

ROZMAWIAŁA MAŁGORZATA KOŁODZIEJCZYK (KAI)

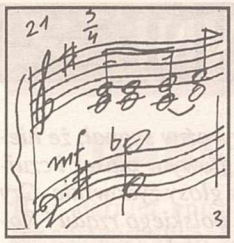

LE FESTIWAL „RUSSE" DE COLMAR

Depuis déjà assez longtemps, a lieu, dans la ravissante ville alsacienne de Colmar, un festival musical de grande classe. Le violoniste russe Vladimir Spivakov dont la réputation n'est plus à faire et qui en est le directeur artistique y exerce, en plus, un autre talent (réussite rare chez les instrumentistes), celui de chef d'orchestre.

Comme, cette année, le festival était voué à la mémoire de Chaliapine (1873-1938), illustre chanteur russe (basse - baryton), artiste inoubliable qui, comme Maria Callas, spécialiste de l'opéra, brillait, à la fois, par son talent vocal et par son talent d'acteur, les compositeurs russes et les interprêtes russes occupaient presque tout le temps; on ne saurait le regretter en raison de la proverbiale musicalité des Russes, de leur grand apport à la vie musicale du monde. C'est l'occasion de rappeler toutefois que la vraie vie musicale a commencé en Russie au dix-neuvième siècle avec le traditionnel „père" Michel Glinka (1804-1857).

Le riche programme m'a inspiré, avec bien du plaisir, un regret : trop de Tchaikovsky qui ne fut tout de même pas un compositeur de génie. En revanche, je n'ai trouvé que trois oeuvres (dont une transcription) de Prokofiev qui fut pourtant un immense musicien.

L'une des initiatives les plus remarquables de Vladimir Spivakov c'est, sans doute, le traditionnel concert donné en fin de matinée par de „jeunes talents" présentés par la Fondiaton V. Spivakov. Les six très jeunes artistes (8 à 15 ans) ont tous atteint un beau niveau, naturellement plus frappant dans le domaine technique que dans celui de l'interprétation. Mais, il y a un aspect de ce concert, qui m'a paru regrettable : pourquoi les professeurs de ces enfants et adolescents, alors que la pédagogie musicale - et notamment pianistique - russe est si réputée, mettent-ils à leur programe tant d'oeuvres mineures? Pourquoi place-t-on après „La Vallée d'Obermann" de Liszt, oeuvre à proprement parler géniale, une petite oeuvre de Tchaikovsky dénuée d'intérêt et complètement écrasée par ce qui précédait ? Les juvéniles artistes, bien doués et travailleurs, ont été chaleureusement applaudis comme il convenait. Mais, au milieu d'eux, très au-dessus des autres, il y avait Pauline Kondratkova, un véritable grand talent, une vraie artiste à 14 ans, une pianiste qui devrait aller loin. Son interprétation de „La Vallée d'Obermann" de Franz Liszt frisait le génie musical et ne pouvait que bouleverser les auditeurs; et quelle judicieuse utilisation des pédales! Avant de quitter le piano, j'évoque avec plaisir le grand talent de Michel Rudy dont le jeu, chaque fois que je l'entends, me ravi. Voilà un remarquable pianiste! Son récital, toutefois, m'a déçu pour une raison particulière : comment peut-on consacrer une moitié de son programme à des transcriptions ou arrangements de musiques de ballet sans ballet? A quoi sert de donner une transcription de „Petrouchka" de Stravinsky, laquelle dévoile notamment bien des défauts du compositeur, non rachetés par l'art. des danseurs? Toute cette première partie était, si j'ose dire, une double „trahison" : ni orchestre, ni danse. Heureusement, la seconde partie, entièrement consacrée à de superbes études de Scriabine, était parfaite: un très grand compositeur et un magnifique pianiste.

Je ne consacrerai que quelques mots au récital, réellement éblouissant, d'Alexandre Anissimov, remarquablement accompagné par la pianiste Tamara Kravtchenko. Une trés belle voix de basse, dramatique ou lyrique à Souhait, parfois entourée d'un petit groupe choral (venant de l'Académie d'Art. Choral de Moscou) agréable à écouter. Tout est dit : une perfection à peu de chose près.

Restent deux concerts symphoniques

Alexandre Anissimov

donnés respectivement par „l'Orchestre Symphonique Tchaikovsky de la Radio de Moscou" et par l'ochestre „Les Virtuoses de Moscou" fondé par Vladimir Spivakov il y a presque vingt ans. Le premier, excellent, était mené avec beaucoup de goût par Arnold Katz. La „Rêverie" de Scriabine et „Une nuit sur le Mont Chauve" de Moussorgsky ont bien montré le vaste éventail des possibilités de l'orchestre face à deux ouvrages extrêmement différents, le premier très rarement joué, le second, archiconnu. A côté de ces deux oeuvres purement orchestrales, le concert présentait deux magnifiques solistes : le chanteur hollandais Robert Holl (basse) et le pianiste russe Nicolas Luganski. Le premier interprêtait d'une façon magistrale la tragique suite sur des poèmes de Michel-Ange pour basse et orchestre, l'une des

Nicolai Louganski

dernières oeuvres de Chostakovitch. Le second a beaucoup brillé dans le deuxième concerto de Rachmaninov. La très expressive interprétation de Holl, d'une profonde beauté devait faire de la suite l'un des points culminants du festival. Le très romantique concerto, brillant au possible, trouvait en Luganski un interprête idéal : la jeunesse triomphante. L'autre concert symphonique était entièrement consacré à Mozart. On serait facilement porté à croire que l'"âme russe" et l'esprit de Mozart sont assez éloignés l'un de l'autre. Or, il n'en fut rien grâce notamment à la très judicieuse direction de Vladimir Spivakov. Et le concerto pour piano K. 595 et le „Requiem" datent de la dernière année du compositeur (1791). Le concerto est un adieu à la vie, plein de résignation; le „Requiem", inachevé,mais entouré, dans l'oeuvre de Mozart, de dix-huit messes, sans parler d'une énorme quantité d'autres ouvrages religieux, c'est la mort elle-même, la mort d'un génie. Aussi, peut-on dire que c'est le concerto qui est le dernier message du maître au monde.

Le pianiste Philippe Bianconi n'a pas installé l'oeuvre dans une atmosphère parfaitement adéquate : son concerto était par moments un peu terne, par moments trop „joli" ; seul le toisème mouvement m'a paru excellent.

Quant au „Requiem", remarquablement analysé par Spivakov, porteur de sentiments puissants, riche de couleurs, il ne manquait ni d'éclat, ni d'expressivité. Les quatre chanteurs solistes (Inva Mula, Elsa Maurus, Laurence Dale et Ferruccio Furlanetto) ainsi que l'Académie d'Art Choral de Moscou ont bien contribué à la beauté de l'interprétation laquelle ne donnait guère l'impression du „déjà entendu".

Je m'en voudrais de ne point dire le plaisir que j'ai éprouvé en écoutant la très intéressante conférence de Marcel Marant, consacrée, dans le cadre du festival, à Chaliapine.

JEAN-STANISLAS MYCIŃSKI

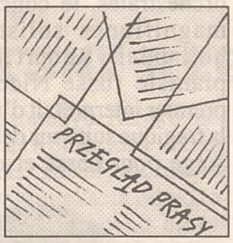

O CZYM PISZĄ INNI

W POLSCE

Sprawa krzyży na Żwirowisku w Oświęcimiu wyszła poza granice Polski. Organizacje żydowskie postawiły ją na forum międzynarodowym osiągając po części cel: znowu nasiliły się oskarżenia o polski antysemityzm, nietolerancję i katolicki szowinizm. Może zastanawiać skąd, w jakich okolicznościach narodziła się sprawa krzyży na oświęcimskim Żwirowisku, czy pojawiła się spontanicznie, czy też zorganizowali ją ci, którym przede wszystkim zależy na dyskredytowaniu w oczach opinii światowej Polaków i Kościoła katolickiego? Częściowo na to pytanie znajdujemy odpowiedź w felietonie Kazimierza Dziewanowskiego w „Rzeczypospolitej" (nr 190 z 14/16 sierpnia br.):

Wygląda na to, że nastąpiło, co musiało nastąpić i co wielu ludzi przewidywało. Otóż można się było spodziewać, że wcześniej czy później została podjęta próba dyskredytacji Polski, próba przedstawienia naszego kraju w taki sposób, jak to robiono przez wiele, wiele lat: jako kraju fanatycznego, nietolerancyjnego, obcego wartościom wyznawanym na Zachodzie i przez chrześcijaństwo, agresywnego wobec sąsiadów, przepełnionego nienawiścią do wszystkich naokoło. Taki obraz usiłowały upowszechnić władze carskie i ochrana, a także Komitern i NKWD. Tak atakowano w roku 1943 rząd Sikorskiego, gdy wyszła na jaw sprawa katyńska. Taka była argumentacja Stalina, gdy odmawiał pomocy dla powstania warszawskiego. Legła ona u podstaw „filozofii Jałty". I to najprawdopodobniej było też ukrytą sprężyną pogromu kieleckiego, który wydarzył się właśnie wtedy, gdy w Polsce fałszowano wyniki referendum i wyborów. Podobną „gębę" próbowano przyprawić polskiej opozycji demokratycznej i „Solidarności", a także Kościołowi katolickiemu w Polsce. Dziś nie ma już Stalina ani Kominternu czy Kominformu. Opinia na świecie uważniej przygląda się faktom, mniej jest skłonna wierzyć dawnym „postępowym" zaklęciom. Dlatego dziś nie wystarczy gołosłowne oskarżenie rzucone przez kogoś z zewnątrz. Dziś, by odnowić w opinii publicznej na Zachodzie i na świecie dawne uprzedzenia utrwalone przeciw Polakom przez wiele lat propagandy, trzeba stworzyć jakieś fakty i trzeba, aby je stworzyli sami Polacy. Ci mianowicie, którzy są ofiarami długich lat szczucia i indoktrynacji. Ci, co wierzą, iż największymi wrogami Polski są ludzie zaangażowani w Auschwitz: że największą groźbą na Wschodzie są niedobitki UPA, że to oni reprezentują Kościół, a nie biskupi czy nawet sam papież. Technika posługiwania się w Polsce fanatycznymi grupkami rzekomych i samozwańczych patriotów, ludzi głupich lub opętanych, była dobrze znana już carycy Katarzynie. Teraz wyraźnie widać dalsze ulepszenie tej techniki: próbę rozbicia Kościoła i obrócenia nie rozumiejących świata „patriotów" i „prawdziwych katolików" przeciw bezpieczeństwu Polski, przeciw jej pomyślności - i przeciw Janowi Pawłowi II. Ta próba się nie uda, choć wspiera ją rabin Weiss, ale szkody już przyniosła. Dotąd można się było tego wszystkiego domyślać. Ale teraz, na Żwirowisku, widać już w tle Dzierżawcę, który chce być właścicielem. Sylwetkę, czy może sylwetki, które powinien w Polsce rozpoznać nawet ślepy. Próbują się schować za jak największą liczbę krzyży.

Nie jest to jakaś anonimowa sylwetka. Kryje się za nią konkretny człowiek, były esbeki współpracownik NKWD, Mieczysław Janosz, który jako szef Stowarzyszenia Ofiar Wojny wydzierżawił oświęcimskie Żwirowisko. Jest posądzany o bandytyzm i morderstwo. Dziś jak nadmienił biskup bielsko-żywiecki Tadeusz Rakoczy - manipuluje prostymi ludźmi w cieniu drewnianych krzyży. Prasa krajowa tematowi poświęca wiele uwagi. Zacytujmy jeszcze warszawskie „Życie" (nr 190 z 14/16 sierpnia br.):

Premier Buzek w liście do Milesa Lermana, przewodniczącego Rady Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie, zapowiedział szybkie uregulowanie prawnej sytuacji dawnego obozu w Auschwitz. Zaprosił również Lermana do Polski, by omówić sprawę tzw. Deklaracji Oświęcimskiej. Podejmowane są również działania na rzecz odebrania prawa do dzierżawy terenu Żwirowiska tzw. Stowarzyszeniu Ofiar Wojny, kierowanemu przez Janosza, byłego agenta komunistycznej bezpieki, które pozwoliło na niesmaczne harce Świtonia, wymachującego krzyżem niemalże jak pistoletem. Należałoby chyba również zdelegalizować owo stowarzyszenie. Przecież nietrudno znaleźć podstawy prawne, gdy w istocie szkodzi się polskiej racji stanu. Również Kościół stanął na wysokości zadania. Szczególnie nowe oświadczenie prymasa Glempa - zapewne niełatwe dlań, gdyż znacznie odbiegające od poprzedniego - nawołujące do zaprzestania rozbudowy „doliny krzyży", stanowi wyraźny sygnał, że hierarchia nie chowa głowy w piasek i czujnie wsłuchuje się w głosy żydowskie. Czy jednak te działania polskiego rządu i Kościoła spotkały się z adekwatnym przyjęciem ze strony żydowskiej? Za wcześnie jeszcze, by na to pytanie wyczerpująco odpowiedzieć, jednak pewne sygnały niepokoją. Otóż rabin Joskowicz już pospieszył z krytyką prymasa, powtarzając swoje stare stanowisko, iż należy usunąć wszelkie symbole religijne. Zdaniem Joskowicza, nie ma znaczenia, czy w tym miejscu będzie stał jeden krzyż, czy też tysiąc. Joskowicz ma opinię radykała. Może nie w takim stopniu jak Weiss, który domaga się nawet rozebrania budynku kościoła parafialnego w Brzezince, gdyż „z terenu obozu widoczny jest krzyż". Jednak zarówno w odniesieniu do Joskowicza, jak i Weissa, nie wystarczy lekceważąco machnąć ręką, opatrując ich etykietką ekstremistów. Weissowi udało się nakłonić grupę amerykańskich kongresmanów do skierowania listu do premiera Buzka, w którym powtarza się dokładnie wszystkie żądania Weissa. Sprawa zatem zatacza coraz szersze kręgi międzynarodowe....

Wiadomo, że w tej kwestii trzeba dmuchać na zimne. Zwłaszcza, że zaostrzenie stosunków z światowym żydostwem może odbić się na kondycji ekonomicznej Polski. Tygodnik „Solidarność" (nr 33 z 14 sierpnia br.) publikuje wywiad z prezesem Narodowego Banku Polskiego, panią Hanną Gronkiewicz-Waltz. Oto jak rysuje się jej zdaniem kondycja polskiej waluty na najbliższy okres: *Kondycja waluty odpowiada sytuacji gospodarczej, która w Polsce jest dobra. Choć z drugiej strony musimy bardzo uważać i pamiętać, że Polska ma jeszcze wiele do zrobienia, bo przecież transformacja nie jest zakończona. Jeśli dobrze pójdzie - pozycja polskiej waluty będzie się umacniać. Mamy spory i raczej stabilny wzrost, jest większa wydajność pracy, większe dochody. Natomiast trudno ocenić, czy złoty jest przewartościowany, czy nie.*

Ale sierpień w Polsce to przede wszystkim miesiąc pielgrzymowania i patriotycznych rocznic. Dużo miejsca w każdym numerze tematyce tej poświęca „Nasz Dziennik". Znajdujemy tam m.in. publikacje: o polsko-amerykańskich tradycjach wojskowych, kilka esejów o o. Maksymilianie Kolbe, artykuły o „Cudzie nad Wisłą", itp. Jednym słowem - jest co czytać, i w czym wybierać.

PRASOZNAWCA

LA PAGE DES FRANCOPHONES
de Richard Zienkiewicz

DANS LA CHALEUR DE L'ÉTÉ

Le dernier épisode de la réforme administrative, bien réglé d'avance, n'a pas passionné les foules, car la messe était déjà dite avant d'avoir commencé. Après le vote de la Diète, on savait que le Sénat voterait aussi la loi, avec des amendements, mais que ceux-ci seraient pour la plupart rejetés par la Diète en seconde lecture. On savait aussi que le président de la République Aleksander Kwaśniewski signerait sans surprise le texte. Tout cela s'est déroulé dans une indifférence quasi générale. Les seuls remous qui ont agité dans un dernier soubresaut le vote définitif de la loi ont été créés - bien malgré elle - par la ville de Toruń qui a fait l'objet d'un ping-pong législatif entre les deux Chambres. Prévue par l'accord entre la majorité et l'opposition pour être rattachée à la voïévodie de Gdańsk, les députés ont voté en première lecture un amendement du SLD transférant Toruń à la voïévodie de Bydgoszcz. Ensuite, le Sénat ayant pris des dispositions pour que la ville soit de nouveau rattachée à Gdańsk, celles-ci ont été rejetées par la Diète qui a ramené Toruń dans le giron de Bydgoszcz. Et les habitants dans tout cela? Les élus, en particulier ceux de l'opposition, toujours si prompts à écouter les électeurs - quand cela les arrange -, ont cette fois-ci fait la sourde oreille à la demande des habitants de Toruń qui manifestaient pour un rattachement à Gdańsk. C'est ainsi que s'est terminé le travail législatif sur la nouvelle carte administrative de la Pologne et l'on pouvait croire que la vie politique allait enfin entrer dans la torpeur estivale. Mais la nature et les journalistes ont ceci en commun qu'ils ont horreur du vide, et ces derniers ont jeté en pâture une affaire qui a fait les gorges et les plumes chaudes pendant une dizaine de jours en occupant le terrain médiatique. L'affaire était liée à la direction du Comité d'intégration européenne et à la réduction de l'aide PHARE de 34 millions d'écus, et prenait son origine dans un conflit entre l'UW et l'une des composantes de l'AWS, le ZChN. Initialement, le différend portait sur la question de savoir qui allait gérer les fonds de l'aide européenne et qui allait tenir les cordons de la bourse. Le vice-premier ministre, ministre des Finances, Leszek Balcerowicz (UW) et le chef du Comité d'intégration européenne Ryszard Czarnecki (AWS-ZChN) avançaient chacun des arguments pour obtenir la maîtrise complète de l'aide financière. C'est dans cette situation conflictuelle qu'est intervenue la décision de Bruxelles qui a eu pour effet d'activer encore plus les braises sur le plan intérieur. L'adjoint de Ryszard Czarnecki au Comité d'intégration européenne, Sławomir Zawadzki, responsable de la coordination des projets devant bénéficier de l'aide du PHARE, a été démis de ses fonctions par le Premier ministre Jerzy Buzek qui a, en même temps, désigné un chargé de mission auprès du ministère des Finances pour la gestion des fonds et a nommé une commission chargée d'établir les causes et les responsabilités dans l'affaire de la décision de la Commission européenne, considérée en Pologne comme une sanction. Au sein de l'AWS, on a même laissé entendre que Leszek Balcerowicz en personne avait «monté le coup» avec Bruxelles. Loin de s'apaiser, les choses ont été envenimées par Piotr Nowina-Konopka (UW), adjoint de Ryszard Czarnecki au Comité d'intégration européenne, qui a proféré à l'encontre de son chef des paroles malheureuses qu'il aurait mieux fait de garder pour lui. J'ai eu l'occasion de faire la connaissance de monsieur Nowina-Konopka et je suis étonné qu'un homme politique de sa classe, à son niveau, ne soit pas capable de se maîtriser et d'y réfléchir à deux fois ou de tourner sept fois sa langue dans sa bouche avant de dire quelque chose. L'atmosphère étant malsaine, il fallait crever l'abcès, et le Premier ministre a procédé à un remaniement au sein du Comité. Ryszard Czarnecki, démis de ses fonctions, et Piotr Nowina-Konopka ont été mis en congé, tandis que Jerzy Buzek prenait la responsabilité directe du Comité d'intégration européenne. Sur le fond, cette décision est juste et donnera plus de poids à la Pologne dans ses négociations d'intégration avec l'Union européenne ainsi qu'une meilleure image du pays à l'extérieur. Ryszard Czarnecki n'a peut-être pas démérité au poste qu'il occupait mais, placé au même niveau que ses autres collègues ministres, il n'avait pas l'autorité suffisante pour les amener à collaborer dans le sens voulu. Compte tenu de sa position, le chef du gouvernement aura la possibilité d'imposer ses décisions même si elles ne sont pas populaires chez les ministres concernés. Pour se faire seconder dans sa nouvelle tâche, le Premier ministre s'est adjoint la collaboration de Maria Karasińska-Fendler qui assurera le rôle de secrétaire du Comité d'intégration européenne. Sous la pression du ZChN, Ryszard Czarnecki reste au gouvernement, mais il sera ministre sans portefeuille. Quant à Piotr Nowina-Konopka, il connaîtra son sort plus tard car monsieur Buzek a annoncé qu'il y aura encore des changements de personnes au sein du Comité. Pour l'instant, la crise est réglée et l'on peut espérer que dorénavant les nouveaux protagonistes s'occuperont de ce qui est essentiel, c'est-à-dire de la préparation du pays à intégrer les structures européennes dans les meilleures conditions. C'est ce que promet madame Karasińska-Fendler qui est économiste, spécialiste des relations économiques internationales. Elle s'est fixé pour objectif de simplifier les procédures d'intégration et a choisi de s'attacher aux problèmes concrets plutôt que, selon ses propres termes, de s'occuper des questions de personnes ou d'idéologie. La première impression qu'elle donne est positive. Souhaitons-lui donc de réussir dans sa tâche, car il en va quand même de l'avenir de la Pologne au sein de l'Europe unie.

❖❖❖

EN BREF

■ Le poète, essayiste et dramaturge de renommée mondiale, Zbigniew Herbert, est mort à l'âge de 73 ans. Considéré comme le plus grand à côté de Czesław Miłosz et de Wisława Szymborska, il a été traité, pendant la période stalinienne, comme un ennemi de classe et a eu du mal à se faire publier.

■ Les inondations de cette année coûteront au bas mot 113 millions de złoty (200 millions de francs).

■ La loi réformant la sécurité sociale prévoit, à partir du 1er janvier 1999, la création de caisses maladie dont le financement sera supporté par une cotisation sur les revenus de 7,5%.

■ Le gouvernement a complété la nouvelle carte administrative avec 308 districts et 65 villes à statut de district. Les élections aux trois niveaux auront lieu le 11 octobre prochain.

■ Le secrétaire général de l'OTAN, Javier Solana, a passé huit jours de vacances en Pologne avec sa famille.

■ L'hebdomadaire «Polityka» a informé de la disparition, au Comité d'intégration européenne, de 27 documents secrets, dont un concernant la sécurité de l'État. Le procureur de la voïévodie de Varsovie a ouvert une enquête.

■ Des agriculteurs ont bloqué les routes et déversé du blé d'importation pour protester contre le niveau des aides proposées par le gouvernement, qui pourtant sont déjà les plus élevées d'Europe.

■ Des catholiques polonais, menés par un groupe d'extrémistes, érigent des croix dans la gravière, à côté de l'ancien carmel, en lisière du camp de concentration d'Auschwitz. Des protestations s'élèvent contre ces actions. Le gouvernement et l'épiscopat polonais cherchent une solution.

POLACY W BENELUKSIE

WIZYTA KS. ABP S. WESOŁEGO W BRUKSELI

Nie minął jeszcze rok od uroczystego poświęcenia i otwarcia Centrum Polskiego, którego ks. abp Szczepan Wesoły dokonał we wrześniu ub. r., a dostojny gość znów przybył do nas. Tym razem - jak w słowach powitania powiedział ks. proboszcz T. Czaja - przyjechał do „ciężkiej pracy". Jednak dla nas wizyta ta była na pewno długim świętem ze względu na rangę poszczególnych uroczystości, ale przede wszystkim okazją do przypomnienia sobie i refleksji nad prawdami poruszanymi w homiliach ks. Arcybiskupa, prawdami, które legły u źródeł celebrowanych przez nas Jubileuszy, a teraz mają wskazać drogę nowym, młodym pielgrzymom.

O ISTOCIE MIŁOŚCI

W sobotę 30 maja w kaplicy Polskiej Misji Katolickiej zebrało się grono osób, które swą obecnością pragnęły podzielić radość z przeżywania Jubileuszu 50-lecia zawarcia sakramentu małżeństwa przez Państwa Teresę i Franciszka Gałązków.

Dostojni Jubilaci od początku swego pobytu na ziemi belgijskiej wpisują się w historię tutejszej Polonii wszechstronną działalnością na rzecz kultywowania polskich i chrześcijańskich wartości.

W homilii wygłoszonej podczas uroczystej Eucharystii ks. abp S. Wesoły przypomniał szczegóły ich życiorysów i ich działalności. Podkreślił, że przez 50-letnie wspólne życie Państwo Gałązkowie stali się przykładem wierności i miłości małżeńskiej. „Małżeństwo jest wspólnotą życia i miłości - powiedział kaznodzieja - i powinno przyczyniać się do budowania cywilizacji miłości. (...) W dzisiejszym świecie zestawienie słów cywilizacja i miłość wydaje się sprzeczne, bo miłość jest nastawiona na wartości duchowe, a dzisiejsza cywilizacja ukierunkowana jest ku utylitaryzmowi, który nastawiony na używanie i nabywanie, także i człowieka sprowadza do roli rzeczy, którą z łatwością można wymienić czy odrzucić. Takie spojrzenie na człowieka jest zaprzeczeniem miłości. U podstaw cywilizacji miłości natomiast musi istnieć zrozumienie, że Bóg jest stwórcą, a więc całe ludzkie życie ma być w Nim zakorzenione. (...) Istotą miłości jest wola czynienia dobrze drugiemu człowiekowi. Miłość jest zawsze ukierunkowana ku drugiemu człowiekowi, jest zawsze darem. W miłości małżeńskiej nie jest to dar tego, co mam, ale tego kim jestem. Bo autentyczna miłość nie pyta, czy mnie będzie dobrze z tą drugą osobą, ale czy jej będzie dobrze ze mną." W czasie dziękczynnej Eucharystii wspólnie z Jubilatami dziękowaliśmy Bogu za dar ich wspólnego życia i prosiliśmy, aby i w dalszych latach małżeństwa Pan Bóg im błogosławił. Po Mszy św. ks. Arcybiskup przekazał pp. Gałązkom specjalne błogosławieństwo Ojca Świętego Jana Pawła II. Uroczystości zakończyło krótkie spotkanie w sali nad kaplicą, która tego popołudnia została poświęcona przez ks. abp S. Wesołego i otrzymała imię św. Eugeniusza de Mazenod - założyciela Zgromadzenia Oblatów Maryi Niepokalanej. W krótkim słowie wygłoszonym w czasie tego spotkania Ks. Arcybiskup podkreślił, jak cennym przykładem może być dla Polaków Św. Eugeniusz, który tak jak my zaznał w swym życiu trudów emigracji, a w dobie Rewolucji Francuskiej wrogiej Kościołowi dał się poznać jako gorliwy obrońca papiestwa i żarliwy czciciel Maryi.

Na zakończenie dnia ks. Arcybiskup wziął udział w przyjęciu wydanym przez państwa Teresę i Franciszka Gałązków w Centrum Polskim.

O MIŁOŚCI CHRYSTUSA I OJCZYZNY

Luksemburg. Niedzielny poranek jest chłodny. Słońce już próbuje wsuwać się w wąskie uliczki. Do kościoła św. Henryka nie dotarł jeszcze ani jeden promień słońca. Jeszcze zimno, ale już widać, że chłód nie ostanie się tu zbyt długo. To przecież wielki dzień - Święto Zesłania Ducha Świętego a zarazem Jubileusz 60-lecia kapłaństwa ks. Konrada Stolarka OMI. Pięknie udekorowany kościół, na krzesłach kolorowy, okolicznościowy biuletyn. Gospodarz uroczystości ks. Henryk Kruszewski OMI dogląda skwapliwie

wszystkich szczegółów: ostatnie kwiaty do kościoła, podział śpiewów między orkiestrę i zespół muzyczny „Misja", który przybył z Brukseli. W krzątaninie gospodarz nie zapomina o nikim: przywitaniu gości, parafian, ugoszczeniu wszystkich, którzy przybyli uświetnić ten Jubileusz. Wreszcie zapalają się światła, kościół powoli wypełnia się wiernymi. Jest coraz cieplej. Może to słońce, a może serdeczność, którą przynieśli do kościoła uczestnicy uroczystości razem z chlebem i solą dla ks. abp Szczepana Wesołego, razem z kwiatami, podarowanymi Jubilatowi przez uczniów szkoły polskiej, razem z pieśniami „Sutanna" i „Polskie kwiaty", śpiewanymi przez „Misję".

Przy ołtarzu polscy kapłani, na czele z naszym ks. Arcybiskupem, ks. prowincjałem J. Kalinowskim i ks. rektorem L. Brzeziną. Wśród zaproszonych gości Ambasador RP Jan W. Piekarski w towarzystwie Konsulów i Attaché wojskowego. Po Eucharystii wręczą ks. Jubilatowi Krzyż Komandorski Orderu Zasługi RP - dowód uznania oficjalnych władz Polski dla wieloletniej działalności ks. Stolarka. Tę ostatnią przypomina szczegółowo w homilii ks. Arcybiskup, uzmysławiając nam jednocześnie dlaczego tak naprawdę tu jesteśmy. Ten Jubileusz to przede wszystkim znak. Znak działania Ducha Świętego, który obdarza człowieka mocą do życia z Chrystusem, do głoszenia światu Tego, który musiał odejść ze świata jako człowiek, aby niewidzialnym pozostać z nami przez wszystkie czasy. Nie można przecież zrozumieć tego Jubileuszu, tego niezwykle bogatego życiorysu - księdza, żołnierza, Polaka, jeśli nie dostrzeże się w nim przede wszystkim służby Chrystusowi, z której narodziła się służba Ojczyźnie. Jak to dobrze, że możemy tu być i zobaczyć ten znak służby i miłości i zabrać ze sobą to przeżycie w nasz codzienny świat, który tak mało o nich wie.

O ODWADZE BYCIA ŚWIADKIEM CHRYSTUSA.

Po południu w niedzielę znów czeka Bruksela; 36 kandydatów z Brukseli, Antwerpii i Charleroi pragnie przyjąć sakrament bierzmowania. Jakże pamiętna bę-

dzie to data - uroczystość Zesłania Ducha Świętego w drugim roku przygotowań do Jubileuszu 2000-lecia, roku poświęconym rozmyślaniom nad Osobą Ducha Świętego. Zwracając się do kandydatów i wiernych zebranych w polskim kościele Notre Dame de la Chapelle ks. abp S. Wesoły przypomina w swej homilii, że chrześcijaństwo odróżnia od innych religii wiara w jednego Boga w trzech osobach. I o ile łatwo potrafimy wyobrazić sobie Boga Ojca i Syna Bożego, o tyle nie potrafimy zbudować obrazu Ducha Świętego. Duch nie ma przecież ciała. Dlatego posługujemy się porównaniami. Porównujemy więc go do wody - niezbędnej do życia, do ognia, który oczyszcza i hartuje i do wiatru, którego nie możemy zobaczyć, ale którego istnienie poznajemy po skutkach. Apostołowie poznali obecność Ducha Świętego po tym, że posiedli odwagę mówienia o tym, czego kilka dni wcześniej bali się głosić. Duch Święty jest też Tym, przez którego poznaję Chrystusa. Otrzymując Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania, otrzymuję więc moc i odwagę bycia świadkiem Chrystusa. Nie przypadkowo - w języku polskim - nazywa się ten sakrament bierzmowaniem - od słowa „bierzmo", które oznaczało główną belkę podtrzymującą całą konstrukcję domu. Jest to więc sakrament, który ma podtrzymywać całe moje chrześcijańskie życie. Czy potrafię otworzyć się na działanie Ducha Świętego? Czy potrafię z Nim współpracować? Czy w dzisiejszym świecie, który nie kieruje się chrześcijańskimi wartościami mam odwagę przyznać się, że jestem chrześcijaninem? To są pytania, które powinniśmy stawiać sobie, przeżywając tę uroczystość.

O NAWRÓCENIU

„Byśmy wierni Bogu i Kościołowi stali

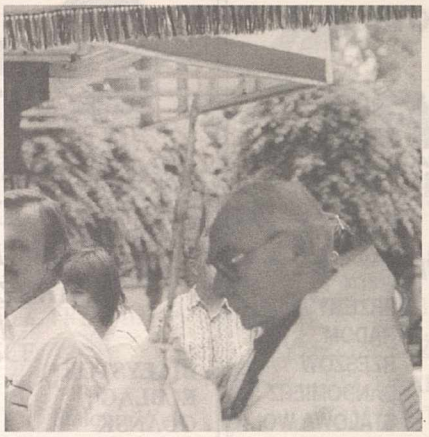

się znakiem Chrystusa wśród narodów" - z pewnością te słowa wygłoszone przez Rektora PMK w Beneluksie ks. L. Brzeziny na powitanie zebranych w Montaigu, mogły stać się naszym polskim mottem pielgrzymim. Każda z pielgrzymek do Montaigu czy Banneux - a było ich już w sumie 85 - rodzi się z pragnienia odnowy ducha, umocnienia postawy dobrego Polaka i chrześcijanina. Jednocześnie każda z tych pielgrzymek jest inna, ale o tej inności decyduje już tajemnica ludzkiego serca, w którym dokonują się czasem rzeczy nieprzewidziane. Trudno byłoby więc pisać o wyjątkowości 50 pielgrzymki do Montaigu, gdyby tylko cyfra o tym decydowała. Niespodziewanie jednak, właśnie ta, jubileuszowa pielgrzymka połączyła się z wydarzeniem historycznym dla polonijnej wspólnoty w Beneluksie. 1 czerwca rozpoczął się dla polskich rodzin czas Nawiedzenia Matki Bożej w Figurze Fatimskiej. Figurę tę w czasie uroczystego nabożeństwa ks. abp Szczepan Wesoły przekazał Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli. Uroczystość odbyła się w obecności wikariusza biskupiego ks. Lode Vermeir przedstawiciela Prymasa Belgii, licznie zgromadzonych duszpasterzy polskich oraz wiernych przybyłych do Montaigu z całego Beneluksu, Francji i Polski. Zanim to nastąpiło pielgrzymi zebrani w Montaigu wzięli udział w uroczystej Eucharystii, a po niej, jak co roku wyruszyli w procesji Bożego Ciała ulicami miasteczka. W homilii wygłoszonej podczas Mszy św. ks. Arcybiskup podkreślił, że uroczystość Matki Kościoła, którą obchodzimy w drugi dzień Zielonych Świąt jest przypomnieniem, iż Matka Boża jest Matką każdego z nas. Maryja pragnie wejść w życie każdego człowieka, pragnie, abyśmy ożywili naszą wiarę przez nawrócenie i umieli żyć w dzisiejszym świecie z Chrystusem. Miejscami, gdzie Maryja jest szczególnie obecna w życiu człowieka - powiedział dalej ks. abp Wesoły - są sanktuaria. To tam, przez objawienia, Maryja w niezwykły sposób wchodzi w życie Kościoła. Miejscem objawienia na początku obecnego stulecia stała się Fatima, gdzie Maryja przypomniała ludziom prawdę: „Jeżeli się nie nawrócicie, wszyscy zginiecie". Jak wiemy, wiek XX okazał się czasem nieprawdopodobnych zbrodni ludobójstwa. Jest to także wiek odrzucenia nauki Chrystusa. Tym bardziej więc staje się aktualne orędzie fatimskie. Teraz Maryja w Figurze Nawiedzenia wkracza w nasze życie. To wielka szansa dla wspólnoty polonijnej, aby w wiek XXI wejść z refleksją nad swoją postawą wiary i moralności. To szansa na przypomnienie sobie konieczności nawrócenia, na uważne spojrzenie na Tę, która pierwsza uwierzyła. To wreszcie szansa na to, aby wraz z Maryją wprowadzić na nowo do naszego życia modlitwę różańcową - modlitwę kontemplacji, uspokojenia i poznania. Postąpmy więc, jak uczeń, który „wziął ją do siebie".

Maria Horodyska

POLACY NA ZACHODZIE

KOMUNIKAT KONGRESU POLONII FRANCUSKIEJ

Walny Zjazd Kongresu odbędzie się w niedzielę 6 września 1998 r. w Internacie św. Kazimierza w Vaudricourt.

Program Walnego Zjazdu:

9.30 Zgłoszenie delegatów.
10.00 Msza św. w kaplicy i intencji Kongresu i Polonii
11.00 Otwarcie Zjazdu - Powitanie gości i delegatów; sprawozdania: Prezesa, sekretarki i skarbnika z ostatniego Zjazdu. Wybory nowej Rady.
13.00 Obiad a po nim wznowienie obrad. Przemówienia gości. Plan działania na najbliższy czas. Wnioski i wolne głosy.
17.00 Zakończenie Walnego Zjazdu.

Wiktor Borgus - Prezes

PIELGRZYMKA DO ISSOUDUN

W niedzielę 13 września 1998 r. odbędzie się nasza doroczna pielgrzymka do Matki Boskiej Serca Jezusowego w Issoudun.

Przeżyjemy tę pielgrzymkę w uroku i piękności Ducha Świętego, którego Jubileusz Roku 2000 już się zbliża.

Program:

10.00 Okazja do spowiedzi.
11.00 Msza św. koncelebrowana, a w niej 2 pieśni polskie oraz 2 intencje w modlitwie wiernych.
12.30 Obiad w Centre d'Accueil - cena obiadu 67 FF.
15.00 Nabożeństwo Maryjne dla Polaków.

Uwaga: Zapisy na obiad prosimy zgłaszać telefonicznie najpóźniej do 1 września; tel: 02 54 03 33 83. Serdecznie zapraszamy.

O. Władysław i o. Krzysztof

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Krzysztof Armatys - Nicea	1 000 FF
Ks. Czesław Margas S.Chr. (dodatkowo)	500 FF
Ks. Jerzy Chorzempa S.Chr. - od parafian z Avignon	500 FF
Ks. Andrzej Michałowski - od parafian z Ensisheim	1 050 FF
Aleksandra Papierz	150 FF

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STALOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:
INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,
M° FALGUIERE - L12
Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola Pologne

voyages BARLATIER Feurs (42)

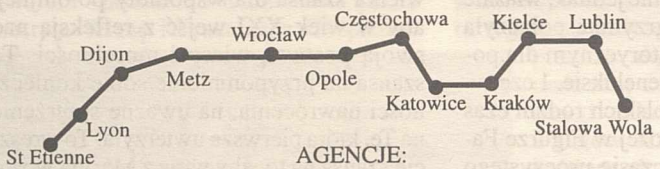

AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)	
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon	tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy	tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz	tel. 03 87 66 84 80

komfort

BAUDART VOYAGES

4 REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60
M° GARE DU NORD
z 4 MIAST **FRANCJI:**
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KRAKÓW	RADOM
ELBLĄG*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	LUBLIN	SŁUPSK
GDYNIA	MALBORK*	SZCZECIN
GLIWICE	OPOLE	TARNÓW*
JAROSŁAW	PIOTRKÓW TRYB.	TCZEW*
KALISZ	POZNAŃ	WARSZAWA
KATOWICE	PRZEMYŚL	WROCŁAW
KONIN	PRZEWORSK	ZAMBRÓW
KOSZALIN	PUŁAWY	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy i Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	*LILLE*	*BILLY-MONTIGNY*
Tél. 01 42 80 95 60	*Tél. 03 20 92 05 05*	*Tél. 03 21202275*
93, rue de Maubeuge	*107, rue d`Isly*	*147, Av. de la République*
(Métro Gare du Nord)	*59000 LILLE*	*62420 BILLY-MONTIGNY*
75010 PARIS	*Fax: 03 20 22 81 77*	*Fax: 03 21 49 68 40*
Fax: 01 42 80 95 59		

Usługi Transportowo-Przewozowe
TransZet
Zbigniew Ogiba
Przewóz osób
POLSKA - FRANCJA
39-450 Baranów Sandomierski
Siedleszczany 71 k/Tarnobrzega
tél. (00 48 15) 823 11 25
W Paryżu: pani Barbara 01 48 67 71 95
pp. Krzysiek i Mirek 01 43 66 47 17

biuro podróży
KAROLINA
400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS
TÉL. 01 40 15 09 09

* OGŁOSZENIA * OGŁOSZENIA *

PODRÓŻE DO POLSKI

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Q Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - **TEL. 06 80 18 94 31.; 01.48.02.41.25.**
* **RAMONA** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. **TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.**
* **MONA-TRAVEL** - PRZEJAZDY AUTOKARAMI.
TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa;
TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków.
INFORMACJE I REZERWACJA - **TEL. 01 60 11 87 24.**
* **DREAM-BUS** - Licencjonowane przejazdy autokarowe. **T. 01 47 39 58 09.**
* **EUROKAR** - luksusowym autokarem do Polski: Rzeszów, Kolbuszowa, Stalowa Wola, Przemyśl, Jarosław, Tarnobrzeg, Sandomierz, Kielce, Częstochowa, Opole, Wrocław. **Wyjazdy codziennie. T. 01 47 39 58 09.**

SZUKAM PRACY:

* **J. fille polonaise (parlent bien français) cherche du travail. Tél. 01 42 24 77 37.**

OFERTY PRACY:

* **ENTREPRISE DU BATIMENT RECHERCHE PEINTRES, PLOMBIER ET CARRELEUR DECLARE - TEL. 01 43 64 40 69.**

PORADY PRAWNE:

* **Porady prawne - Wiesław DYLĄG - tel. 01 40 58 16 84.**

LEKCJE

* **INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION" KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.**
* **PRZYSPIESZONY KURS J. FRANCUSKIEGO DLA POCZĄTKUJĄCYCH od 14 września o 20.30 - Sala przy kościele polskim. M° CONCORDE. Inf. dr Walendzik: 01 42 72 97 04**

TŁUMACZENIA:

* **Tłumaczenia/ traductions - francuski, angielski, polski; przepisywanie tekstów - T. 01 43 98 32 96.**

GARAŻ:

* **NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export) . TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles, AUBERVILLIERS.**

ZNIŻKI POSEZONOWE

POLKA SERVICE
TEL: 01 40 20 00 80

16 LAT

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING DO 30 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Opatów,	Sopot,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opole,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kielce,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Przemyśl,	Tarnów,
Gdynia,	Kraków,	Przeworsk	Toruń,
Gliwice,	Lublin,	Rzeszów,	Warszawa,
Jarosław,	Łańcut	Sandomierz,	Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK, WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE ***Otwarte 7 dni w tygodniu***

Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC
116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: **PARIS** przez Sens, Troyes, Nancy, Metz
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg
POLSKA: **WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW, WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju**

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7 od godz.10.00 do 18.00
Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.
PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43
LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54
Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

GROUPE DE CONSEILS ASSURANCES SAINT-HONORÉ

Assurances Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

ESTASSUR - Janka Cicha-Smith
UBEZPIECZENIA SAMOCHODOWE
15 dni - 400 franków
Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 -13.00; 14.00 -16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK
J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

DR K. KUCHARSKI
CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY
chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

ECOLE "NAZARETH"
STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO
WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA
Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża, doświadczona kadra francusko-polskich profesorów. Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego, specjalny kurs dokształcający (konwersacje, redagowanie). Przygotowujemy do egzaminów państwowych. Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom. Małe grupy - atrakcyjne ceny.
NOWE GRUPY OD 14 WRZEŚNIA.
ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI
Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay- Malabry (tel. 01 46 60 45 51)
lub
4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 19 SIERPNIA

GŁOS KATOLICKI

Wydawca: **Polska Misja Katolicka we Francji**
Adres Redakcji:
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS
e-mail: vkat@club-internet.fr - http://www.pologne.net

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - *Redaktor:* Paweł Osikowski.
Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętak Sł. N.S.J.
Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Druk: ***INDICA*** - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

☐ **PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré
☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

☐ Rok 325 Frs ☐ Czekiem
☐ Pół roku 170 Frs ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs ☐ Gotówką

Nazwisko: .....
Imię: .....
Adres: .....
.....
.....
Tel: .....

WĘDRUJĄC PO POLSCE

HEL

czytaj wewnątrz numeru...

TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1"

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.
Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z TV POLONIA.

Fot. B. Stefańska